Ner 269. Kraków, 24 Listopada — Wtorek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wiszniowskiego tudzież urzędy pocztowe. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) na pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 23 i w Pradze Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na Francyę i Anglię w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. Ogłoszenia zaś: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler; w Wiedniu F. Löb Reichsrathspl. N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2, Rotter & Co. Riemerg. 13; w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. R. Mosse; w Frankfurcie n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 23 listopada.

Kiedy po upadku Gladstona przyszedł do władzy gabinet torysów, mniemano, że nastanie zmiana polityki angielskiej nie tyle pod względem wstrzymania reform wewnętrznych, albowiem naczelnicy partyi konserwatywnej szukali już dawniej porozumienia z robotnikami, aby znaleźć sposób traktowania najważniejszych kwestyj socyalnych, ale że pod względem polityki zagranicznej nowy rząd będzie się starał podnieść powagę Anglii na zewnątrz, i wpływ jej na sprawy europejskie. Ciążyły bowiem na poprzednim gabinecie: przegrana w sprawach „Alabamy“ i wysp San Juan, opuszczenie Danii i Francyi, zmiana traktatu paryskiego pod względem neutralności morza Czarnego, utrata wpływu angielskiego w Turcyi, a wreszcie rozpostarcie się Rosyi w Azyi środkowej.

Aż oto drobna okoliczność nastręczyła sposobność przekonania się, że gabinet torysów poszedł dalej jeszcze w uległości swojej dla mocarzy europejskich od gabinetu liberalnego. Na obiedzie u nowego burmistrza City londyńskiego prezes gabinetu, Disraeli, miał dnia 9 b. m. mowę, w której podniósł szczęśliwe położenie klas robotniczych w Anglii; „dzierżą one bowiem prawa osobiste, jakich nawet szlachta innych krajów nie posiada, osoby ich i mieszkania są nietykalne, nie obawiają się ani samowolnego aresztowania, ani rewizyi domowej“.

Słowa te poczytano zapewne w Berlinie za przymówkę, i domyślać się należy, że dały one powód do korespondencyi dyplomatycznej, albowiem dopiero 18go b. m., a zatem w 9 dni po mowie ministra angielskiego *Times* zamieścił następujące usprawiedliwienie się Disraelego:

„Gdy z pewnych stron wytłumaczono zupełnie błędnie wyrażenia, których użył naczelnik ministerstwa w Guildhall, jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że wzmianka jego nie odnosiła się do sprawy hr. Arnima, już z tego samego powodu wystarczającego, że aresztowanie hr. Arnima nie było dokonanem samowolnie, ale odpowiednio do ustaw krajowych“.

Już John Lemoinne odpowiedział w *Journal des Débats* na to przeproszenie Bismarka przez Disraelego za pośrednictwem dziennika, który uchodził dotąd za niezależny i o powagę kraju swego dbały, i słusznie odpowiedział, że „stan oblężenia Europy postępuje“. Fakt ten sprostowania przekonywa, że gabinet teraźniejszy angielski zawiódł oczekiwania, jakie żywiono za jego przyjściem do władzy. Wprawdzie nikt nie liczył na to, aby lord Derby wypowiedział zaraz wojnę Prusom, mszcząc się krzywd Francyi, dla której Disraeli miał na obiedzie w Guildhall kilka słów sympatyi, ale jest znaczny odstęp między stanem nieprzyjaźni a uległością i służbistością, która posuwa się nie tylko do publicznego usprawiedliwienia się z domniemanych przymówek, ale nadto, odważa się dla przypodobania się wszechwładnemu panu, uprzedzać sądy i wydać wyrok, jakiego oczekuje i niewątpliwie uzyska kanclerz niemiecki w procesie Arnima.

Wypadek ten rzuca silne światło na ogólne położenie polityczne Europy. Dotąd Anglia uchodziła za jedyny kraj niepodległy, który nie potrzebował ani lękać się dąsów i zmarszczenia brwi jowiszowych, ani ubiegać się o łaski jakiegokolwiek mocarstwa, choćby niem były Rosya albo Prusy. Dziś rzeczy inaczej stoją. Anglia pod wpływem swojej polityki nieinterwencyi nietylko pozwoliła na kilkakrotną zmianę karty Europy, nie tylko przekreśliła traktaty, które była poręczyła, aby uczynić zadosyć interesom swojego naturalnego przeciwnika na Wschodzie, ale nadto zrzekła się prawa przemawiania w imie wolności we własnym swoim domu. „Stan oblężenia Europy postępuje“ — o tem przekonywamy się codziennie, aleśmy aż do tej chwili nie przypuszczali, aby się posunął aż do niepodległego Albionu. Oświadczenie *Timesa* jest tego widocznym dowodem. Przyjaźń Anglii z Rosyą udowodniona związkiem małżeńskim ks. Edynburskiego każe jej przymrużyć oczy na postępy Rosyi na Wschodzie i w Azyi; przyjaźń jej z Prusami każe jej zniżyć się aż do przeproszenia Bismarka za mniemaną aluzyę. Taki stosunek wobec tych państw nie jest już dowodem przyjaźni, ale przyznaniem się do uległości i niemocy.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 21 listopada.

(*J. H.*) Zagajając dzisiejsze posiedzenie Rady państwa prezes Izby Dr Rechbauer oznajmia, iż złożył z powodu imienin NPani przez prezydyum ministerstwa życzenia Izby, które NPani przyjąć raczyła. Zarazem wspomina o utracie, jakiej wczoraj doznała familia cesarska przez śmierć arcyksięcia Karola Ferdynanda. Nie wątpię, że Izba jako przedstawicielka ludów austryackich z powodu smutnego wypadku da wyraz bolesnemu współczuciu. I dlatego proszę o polecenie, abym uczucia te wyraził NPanu jako głowie familii cesarskiej.

Izba, która stojąc wysłuchała tej wiadomości daje znak przyzwolenia. Poczem Minister finansów wnosi projekt do ustawy dotyczącej uwolnienia od stempla i opłat. Przy rozprawach o extabulacyę mniejszych pozycyj tabularnych, dalej projekt do ustawy dotyczącej odmiany postanowień ustawy z d. 13go grudnia 1862, 29 lutego 1864 r. co do należytości stemplowych i bezpośrednich a mianowicie weksli i innych kupieckich dokumentów; nareszcie dwa żądania kredytów dodatkowych, a to w sumie 528,100 w etacie ministerstwa oświaty i w sumie 10,000 złr. w etacie ministerstwa spraw wewnętrznych, tytuł „budowa dróg.“

Po przeczytaniu petycyj nadesłanych Izba przechodzi do porządku dziennego tj. do rozprawy szczegółowej nad ustawą akcyjną.

Referent Dr Tomaszczuk omawiając wnioski i zarzuty poczynione przez dep. Scharschmida i Gomperza do artykułów 220—222 oznajmia, iż wydział przyjął wnioski dep. Scharschmida, jednakowoż odrzucił wnioski dep. Gomperza.

Artykuły te zostały już poprzednio odesłane do komisyi, stanowią one o przepadłości akcyj niewpłaconych w należytym czasie i odpowiedzialności opieszałych akcyonaryuszów.

Dep. Gomperz; polemizując przeciw wywodom referenta uzasadnia powtórnie swój wniosek odmieniający do Art. 222 (odpowiedzialność podpisującego.) przy czem dowodzi, że stylizacyą wydziału zamierzony cel, tj. odpowiedzialność podpisującego, również nie będzie mógł być osiągnięty. Mowca utrzymuje zatem swój wniosek.

Sprawozdawca Dr Tomaszczuk odpiera zarzuty mowcy poprzedniego, poczem następuje głosowanie, w którem przyjęto Artykuł 220 z przyjętym przez wydział wnioskiem dep. Scharschmida, artykuły zaś 221 i 222 w brzmieniu sprawozdania wydziału.

Do Art. 223 zabiera głos dep. Dr Menger, który twierdzi, iż trzeci ustęp tego postanowienia pod względem teoryi nie ma podstawy, a co do praktycznego zastosowania wcale nie jest użytecznym; wnosi więc odesłanie Artykułu do wydziału celem powtórnej obrady. Wniosek zostaje poparty, ale po przemówieniu sprawozdawcy upada, albowiem Izba przyjmuje Art. 223 w brzmieniu wydziału. Następnie sprawozdawca referuje co do Artyk. 190 *a—d*, pozostałym w zawieszeniu, a stanowiącym o komplecie zgromadzeń walnych. Wydział przyjął tutaj ważną o tyle zmianę zasadniczą, że wbrew pierwotnemu zapatrywaniu się dopuszcza wykonywanie prawa głosowania przez pełnomocnika, nawet w razie, gdy tenże nie jest akcyonaryuszem. Izba artykuły te przyjmuje bez znacznych zmian. Tylko przy Art. 224 *b* obecnie 224 *f* życzy sobie dep. Walterskirchen, ażeby prawo akcyonaryusza do skargi nie tylko, jak to zamierza wydział, było uzasadnione przez naruszenie formalne jego prawa, ale ażeby postanowienie to było więcej ogólnem. Wniosek jednak został w mniejszości.

Żywa dyskusya wszczęła się nad Art. 224 *c* obecnie 224 *g*. Art. ten ma zarówno jak Art. 191 normujący obronę mniejszości, zasadnicze znaczenie. Artykuł bowiem ten normuje prawo akcyonaryonaryuszów do przeglądania ksiąg handlowych Towarzystwa, i stanowi, że akcyonaryusze reprezentujący dziesiątą część kapitału akcyjnego żądać mogą pozwolenia dla jednego z pośród siebie do przejrzenia ksiąg, jeżeli wykażą sądowi handlowemu, iż prawdopodobnie w administracyi znachodzą się nieporządki.

Dep. Dr Beer stawia wniosek, którym zamierza wglądanie to w księgi utrudnić. Według jego zdania akcyonaryusze reprezentujący szóstą część kapitału zakładowego mogą dostać pozwolenie do przejrzenia w razie gdy nieporządki w administracyi są udowodnione.

Dep. Wickhof wskazuje na niebezpieczeństwo, dla spółek akcyjnych, jakie ten artykuł w sobie zawiera. Już przez to samo, że Sąd dochodzić będzie nieporządków w administracyi, kredyt zakładu ucierpi. Będzie to dogodnym środkiem dla nieprzyjaciół zakładu, aby go w ten sposób podkopać w kredycie i zniszczyć. Mowca życzy sobie odesłania wniosku do wydziału. (Oklaski).

Dep. Kronawetter mniema, że artykuł ten jeszcze nie jest dość ostrym i życzy sobie aby już dwudziesta część akcyonaryuszów reprezentujących kapitał zakładowy miała prawo wglądania w księgi.

Dep. Neuwirth jest za wglądaniem w księgi, jednakowoż sądzi, iż trzeba oznaczyć karę 500 do 5000 złr. na przypadek gdyby się okazało, iż przeglądanie to jest umyślną szykaną, aby tym sposobem przeszkodzić nadużyciom.

Minister sprawiedliwości Dr Glaser w dłuższej przemowie oświadcza się za brzmieniem wydziału, wskazując na związek art. tego z artykułem 237 dozwalającym tym samym akcyonaryuszom, dziesiątą część kapitału zakładowego reprezentującym, zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia walnego, co jeszcze szkodliwszem mogłoby być, aniżeli samo przejrzenie ksiąg.

Poprawki wszelkie mowca odpiera.

Izba przyjmuje artykuł w mowie będący w brzmieniu wydziału odrzucając wszelkie poprawki. Z powodu późnej godziny rozprawa nad ustawą akcyjną zostaje przerwaną.

„Dep. Rydzowski i towarzysze następujący stawiają wniosek: „1. Wzywa się Rząd, aby wpływ ustawy z 14 czerwca 1868 dotyczącej zniesienia prawnych ograniczeń co do umownej stopy procentowej od pożyczek na stan gospodarski i moralny ludności ścisłemu podciągnął badaniu; 2. aby rezultat tego badania Wysokiej Izbie oznajmił i środki, które się potrzebnemi okażą przedłożył do konstytucyjnego ich załatwienia.“

Dep. Wildauer i towarzysze również ważny czynią wniosek mianowicie o uchwalenie ustawy o nadzorze szkolnym dla tych krajów, w których reprezentacye krajowe ustawy takiej jeszcze nie uchwaliły (o ile mi wiadomo tylko w Tyrolu). Według tego projektu cesarz mianuje członków Rady szkolnej krajowej, a minister oświaty członków rad szkolnych okręgowych.

Wnioskodawca uważa wniosek swój jako uzupełnienie ustawy państwowej o szkołach ludowych. Nie wątpię, że zaraz przy pierwszem czytaniu odezwą się głosy za odrzuceniem wniosku z powodu nie kompetencyi Rady państwa, gdyż ustawodawstwo co do nadzoru szkolnego należy do zakresu reprezentacyj sejmowych.

Następne posiedzenie we wtorek 24 b. m.

Wiedeń 22 listopada.

Dziś odbyła się narada ministrów, na której ostatecznie ułożono odpowiedź, jakiej na jednem z najbliższych posiedzeń, prawdopodobnie już we wtorek, udzieli p. Banhans na interpelacye w sprawach kolejowych. Interpelacye te dotyczą, jak wiadomo, po części koncesyj już uchwalonych, po części budowy nowych kolei żelaznych. Chwila to będzie bardzo ciekawa, gdy p. Banhans wypowie swoje i rządu zapatrywania na polu ustawodawstwa kolejowego, ciekawa dla tego, albowiem pokaże się najlepiej przy téj sposobności, czy polityka handlowa tego ministra znajduje opozycyę w Izbie, tj. czy Izba rozpocznie dyskusyę nad odpowiedzią p. Banhansa i czy podda ją ostréj krytyce i ścisłemu rozbiorowi? Dotąd bowiem cała opozycya parlamentarna przeciw pp. Banhansowi i Pretisowi ukrywała się w kurytarzach. W Izbie nie podniósł się żaden głos nieprzyjazny, w kurytarzu zaś pełno było opozycyi; tu ganią, tam potakują wszystkiemu. Zdawałoby się, iż prasa niezawisła przygotowuje „atmosferę gospodarską,“ albowiem *Nowa Presse*, *Fremdenblatt* i *Morgenpost* dziś jednozgodnie zachęcają gabinet i Izbę, aby dały spokój na teraz kwestyom politycznym i wyznaniowym i jęły się z całą siłą spraw gospodarskich. „Chleba powszedniego dajcie nam!“ woła *Nowa Presse*. Na polu wyznaniowem, utrzymuje ten sam dziennik, gabinet liczyć się musi z rozmaitemi względami, ale natomiast na polu gospodarskiem każdy gabinet najzupełniejszą posiada swobodę działania. Łatwiéj wszelako ministerstwu było spełnić życzenia stronnictwa u steru będącego na polu wyznaniowem i politycznem, gdyż stronnictwo wystąpiło z określonym programem, ale pod względem polityki finansowéj stronnictwo odznacza się niezdarnością i niepłodnością rzadką. Nie tak materyalnie zapatruje się *Deutsche Ztg* na sprawy bieżące. Ona dowodzi, że gabinet obecny ma skrępowaną z góry swobodę działania w sprawach wyznaniowych, że zatem powinno być zadaniem Izby na polu ustawodawstwa małżeńskiego zmusić rząd albo do postawienia kwestyi gabinetowéj, albo też do rozwiązania Izby.

Dwa wnioski uczynione na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej, zasługują na uwagę, jeden Dra Wildauera, posła tyrolskiego z stronnictwa liberalnego, drugi posła krakowskiego Dra Rydzowskiego. Ostatni wniosek, podpisany przez wszystkich deputowanych galicyjskich tak polskich jak ruskich, ma na celu rewizyę ustawy znoszącej dawniejsze przepisy przeciw lichwie. Wniosek ten odznacza się bardzo szczęśliwą redakcyą, albowiem nie przecenia w niczem wyników rewizyi i zbadania wpływu, jaki wywarła owa ustawa. Mylą się dzienniki tutejsze, jeżli przypuszczają, że wniosek ten ukazał się w skutek procesu wiedeńskiego przeciw słynnej rodzinie lichwiarzy Wilkenfeldów. Galicya posiada dość podobnych oryginalnych egzemplarzy. Czy powrót do kar za lichwę jest jedynie potrzebnem i skutecznem lekarstwem w tej mierze? to inne pytanie. Drugi wniosek p. Wildauera zamierza kres położyć wiecznemu prowizoryum na polu ustawodawstwa szkolnego w Tyrolu. Sejm tameczny z większością konserwatywną wzbrania się przyjąć państwową ustawę szkolną, jako podstawę ustawodawstwa krajowego, a Wniosek p. Wildauera furtką tajną chce zaprowadzić pomienioną ustawę szkolną w Tyrolu. Naszem zdaniem, Rada państwa przekroczyłaby tu kompetencyę swoją.

Bojaźliwe półurzędowe umysły przecież przelękły się z powodu gromów *Nordd. allg. Ztg* przeciw prasie tutejszej i pospieszyły zawiadomić berlińską *National Ztg*, iż koła rządowe w Wiedniu bynajmniej niepodzielają zapatrywań dzienników tutejszych w sprawie hr. Arnima i że hr. Andrassy stoi po stronie ks. Bismarka. W Berlinie zdziwieni będą tą usłużnością.

Prezydent miasta waszego Dr Zyblikiewicz zabawiwszy tu parę dni, dziś wyjechał napowrót do Krakowa rannym pociągiem pospiesznym.

Paryż 18 listopada.

Zanim się zbierze na nowo Zgromadzenie narodowe, szykują się stronnictwa a wybitniejsi ich członkowie silą się utworzyć jaką taką większość, którаby chciała i mogła utrzymać rząd przed rokiem zaprowadzony, chociaż ochrzczony *septenatem*, dotąd jednak chwiejny, bo pozbawiony trwałéj podstawy. Gdy wszakże legitymistowska prawica od swoich zasad prawdopodobnie nie odstąpi a z drugiéj strony prawe centrum z niemałym wstrętem przychyliłoby się do wniosku Kazimierza Perier, który jest *maximum* ustępstw lewego centrum, trudno uwierzyć, ażeby zabiegi polityków szkoły księcia Decazes pomyślnym skutkiem mogły być uwieńczone. Dyskusya nad ustawami konstytucyjnemi będzie znowu smutnym objawem zażartéj niezgody, jaka panuje między stronnictwami i bezsilności Zgromadzenia. Niebezpieczeństwo jakie konserwatywni mężowie stanu nie bez słusznych przyczyn upatrują w rozwiązaniu Izby i w nowych wyborach, z których przy dzisiejszym fatalnym prądzie tak zwaréj opinii publicznéj wyjść może, podług wyrażenia p. Latour du Moulin w świeżo ogłoszonéj broszurze *La France et le Septennat*, rewolucyjna konwencya zapewne zmusi jeszcze większość do wynalezienia nowego kompromisu, ale jakiejkolwiek on będzie natury, łatwo przewidzieć, że się nie przyczyni do zaspokojenia umysłów, ani do rozjaśnienia tak zaciemnionéj widowni politycznéj. Z wielką przeto obawą, a w każdym razie bez łudzenia się nadzieją czekają bliskiego otwarcia nowéj sesyi.

Stronnictwo bonapartystowskie, do którego się liczy wyżéj wspomniany p. Latour du Moulin, roz-

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Kiedy ustanowiono i zorganizowano wolne miasto Kraków, czyli jak niektórym się podobało „Rzeczpospolitę krakowską“ żartowano sobie z tej Rzeczpospolitej wielkiej jak dłoń, i zostającej pod opieką trzech monarchów. Byli jednak ludzie zapatrujący się na tę nową kreacyę z innej strony— i gdy jedni dowcipowali jej kosztem, drudzy chcieli w Krakowie widzieć Rzeczpospolitę naukową; wszakże miała ona Uniwersytet z piętnastego wieku, sławną *Alma mater*, bibliotekę, równie starożytną; mnóstwo historycznych pamiątek; samorząd, swobodę, taniość życia — zgoła wszystko, czego tylko pragnąć można do uprawy i szerokiego rozwoju skarbów nauki.

I zaiste, pragnienie było trafne, bo odpowiadało okolicznościom i warunkom. Zdaje się jednak, że chociaż ten i ów pojmował tak zadanie owej mikroskopijnej Republiki — to Krakowianie byli całkiem innego przekonania. Ruch naukowy niepodniósł się tam ani na cal od poziomu na jakim Kraków zastała nowa organizacya; można nawet powiedzieć, iż niżej piśmiennictwo i nauka stały tam, niż w Warszawie, Wilnie, Krzemieńcu, nawet w Poznaniu i Lwowie. Wegetowano w ciepłym słońcu swobód, i na miękkiej pościeli łatwego życia, a dla konkokcyi bawiono się w sejmiki, intrygi, zawiści między sobą, a umizgi do rezydentów. Przesady w tem nie ma — bo jeżeli historya zapyta: pokażcież ślady waszych robót? to nawet i bruki będą milczyć — bo i o nich niepomyślano.

Kraków minął się ze swojem przeznaczeniem; Republikę, wziął na seryo ze strony politycznej, i w tej śmiesznej roli skończył aż na swoim dyktatorze, który z piętra Szarej kamienicy wypowiedział wojnę trzem sąsiadom, na szczęście czy nieszczęście tak bliskim, że dość było wyjść za rogatki, aby się z nimi spotkać.

Trzeba było przejść dużo jeszcze ciężkich prób, rozczarowań, zmian, organizacyj i reorganizacyj, żeby wejść na właściwą drogę. Dziś Kraków coraz więcej przybiera charakter naukowego miasta; instytucye jego dawne znacznie się podniosły, nowe przybyły; można nawet powiedzieć, że wielu trafnym pomysłom umie dawać początek, i w czyn je zamieniać, słowem zaczyna żyć; o czem świadczy upiększanie się jego, budowanie nowych domów, i gmachów publicznych, napływ ludności szukającej tu nauki dla swych dzieci. Szczególniej skarby naukowe, biblioteki, muzea, galerye obrazów, archiwa coraz więcej nabywają znaczenia przez uporządkowanie, wzrost ich i łatwość korzystania z takowych.

Do tych bogactw jakie Kraków już posiada przybyć ma jedna z najcenniejszych bibliotek znajdujących się w naszym kraju. Mówię tu o bibliotece i zbiorach ks. Czartoryskich, któremi niegdyś słynęły Puławy. Ks. August wojewoda Ruski założył tam swoją siedzibę, a jako mąż światły i wielkiego charakteru, trzymający w swym ręku ster Rzeczpospolitej, niezapominał rezydencyę swoję wzbogacać księgami i dawać zachętę uczonym. To co powiedział Trembecki o jego bracie kanclerzu W. ks. Litewskiego, da się i do niego przymierzyć:

Tyś uzdrawiał swój naród, są którzy go truli,
Tyś gorliwie naprawiał, ci gorliwie psuli.

Syn jego Adam, jenerał ziem podolskich, żyjący w czasach dla nauk pomyślniejszych, sam je uprawiał, i jako miłośnik zabytków świetniejszej przeszłości gromadził nietylko księgi i pamiątki, lecz jeszcze Puławy zrobił ogniskiem umysłowych prac i dążności. Następca jego ks. Adam trzymał się tej tradycyi. Zbiory puławskie ciągle pomnażane, urosły imponującą liczbą ksiąg, rękopismów i wszelkiego rodzaju zabytków przeszłości, starannie wyszukiwanych przez księżnę jenerałową. Wypadki roku 1831 przerzuciły ten skarb częścią do Sieniawy w Galicyi, część książę sprowadził do Paryża, część zostawiona była na pastwę rabującego kozactwa. Dziś, to co ocalało, co przybyło do zbiorów ciągle zasilanych, przez lat z górą czterdzieści ma się znaleść w Krakowie. Magistrat wszedł w ugodę z ks. Wład. Czartoryskim i ustąpił mu na pomieszczenie zbiorów i biblioteki, starożytne mury przy bramie floryańskiej, które odrestaurowane na ten cel, staną się prawdziwą ozdobą miasta. Jest to tak ogromny nabytek, że gdyby Kraków więcej nic niemiał u siebie, to skarb niegdyś Puławski — zrobiłby go głośnym w kraju i za granicą.

Kolosalna fortuna książęcego domu rozmiłowanego w naukach, nie cofała się przed żadną osobliwością i rzadkością, byle ta miała związek z naszą historyą, literaturą lub sztuką. Tym sposobem mnożył się skarb biblioteczny, mnożyły kosztowne pamiątki Sybilli i domku gotyckiego. Co więcei, najsławniejsze zbiory zakupywano ryczałtem. W taki sposób książę Adam zakupił sławną bibliotekę po Tadeuszu Czackim, która niegórowała liczbą woluminów, lecz największemi rzadkościami druków i rękopisów umiejętnie zebranemi. Samych dzieł tyczących się Polski, wraz z broszurami liczono w niej do 20 tysięcy numerów. Wiadomo jak zapalonem zbieraczem i znawcą był Czacki; sam też wszędzie docierał, gdzie dosłyszał o jakich archiwach i księgach; opatrzony od króla listami polecającemi zwiedził po kolei biblioteki województwa Krakowskiego, Sandomierskiego, Lubelskiego; przebiegł całą Wielkopolskę, Gdańsk, Królewiec, Wołyń, Podole, Kijów, Galicyę i Litwę, i gdzie co rzadkiego znalazł starał się nabyć, lub pożyczyć, jak mówi Lelewel, na wieczne nieoddanie. Król ze swojej strony darował mu dwieście kilkadziesiąt tek Naruszewicza mieszczących najcenniejsze dokumenta do naszej historyi; Działyński (ojciec hr. Tytusa) całe archiwum po kanclerzu Szembeku. Zgoła rękopisemne bogactwa zebrały się tam na wielką skalę; samych aktów, korespondencyj, notat w oryginałach lub kopiach przeszło 900 woluminów; po samym Łojku znajduje się 69 foliałów; a do dziejów Stanisława Augusta 375 tomów. Wielkiej wagi są tam rękopisy źródłowe do historyi prawa polskiego; między innemi rękopis statutów polskich i synodalnych Strzępińskiego z r. 1459. Historycznych kodexów przeszło sto, w tych 13 Długosza, siedm Wincentego syna Kadłubka, kodex Gallusa; dawny psałterz po polsku; ruski przekład żywota Alexandra W. Gorionidesa i mnóstwo innych rzadkości, które czekają, aby o nich bliższą podano wiadomość. Takie to bogactwa wpłynęły z biblioteką po Czackim do księgozbiorów puławskich, już przez się zamożnych w rzadkie, kosztowne księgi i archiwa; to ostatnie tylko wziąwszy, liczyły one przeszło dwa tysiące woluminów przed czterdziestu kilku laty — dziś pomnożone szczególniej wypisami z archiwów ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu, Londynie, i tem co się zebrać dało za granicą, tworzą najobfitszy materyał, jakiego dla naukowych badań nigdy u nas nie było, wyjąwszy może jedną bibliotekę Załuskich, z której w swoim czasie nie wiele umiano korzystać. Mając takie źródła otwarte przed sobą, spodziewamy się, że historyczne prace niepoprzestaną na suchych przedrukach, ale poznawszy się lepiej z życiem i instytucyami narodu, przybiorą charakter historyi, a nie surowych materyałów, które tylko wtenczas coś znaczą, jeżeli wejdą w jakąś organiczną całość.

Owoż, kiedy Kraków zdąża ku wysokim celom nauki, mającym nam wywalczyć uczciwe miejsce w rodzinie narodów zkąd nas wyrugowała polityczna przewrotność — przykro jest dowiedzieć się, że w niedalekich od nas stronach, bo za Sanem, dziać się mają rzeczy, noszące charakter w cale niecywilizacyjny. Prawdziwie wierzyć się niechce tym „porcyom“, o których wymowny i pełen indygnacyi czytamy artykuł w *Przeglądzie Polskim*. Wywołał on, jak słychać, ogromne oburzenie się w gronie właścicieli ziemskich i dzierżawców, oburzenie się podobne do tego, jakie okazywali koloniści południowych stanów Ameryki, gdy ukazała się na świat książka pani Beecher Stowe: *Chata wuja Tomasza*. Nieoburzali się tylko jedni murzyni, o których najwięcej chodziło — z prostej przyczyny, że nieumieli czytać; chociaż więc nieprotestowali murzyni, protestowała ta solidarność opinii, która się nazywa uczuciem ludzkości, a która nie znosi, jeżeli człowiek uciska człowieka, albo go niemiłosiernie wyzyskuje. Wprawdzie podobne nadużycia, możnaby poufnie usuwać perswazyą, moralnym naciskiem patryarchalnej powagi — i to byłoby najlepiej — ale na to potrzeba, aby w kole rycerskim, czy szlacheckiem, czy właścicieli większych posiadłości, panowała pewna solidarność — a tej, jak na nieszczęście niema i to w najważniejszych sprawach, w których wszyscy powinni stać jak jeden człowiek.

Zwykle tak bywa, że ten ciągnie do lasa, a ten do sasa, ten się nadyma swoim herbem, i koligacyą, ów bawi się w demagoga, inny zakopał się jak borsuk w jamie, ów wietrzy tylko zkąd wiatr wieje, i służy dziennej opinii, inny woli forytować lada przybłędę, który mu bakę świeci, lub z żydem iść ręka w rękę, niż pomódz bratu szlachcicowi w upadku. Do kogóż tu się odezwać, kiedy nikt niedba o drugiego i radby go w łyżce wody utopił? W takiem tedy rozbiciu szlacheckiego żywiołu nie miał p. Tarnowski innej drogi jak przemówić do opinii publicznej pismem, co o wiele było oględniejszem, niż żeby kto z trybuny sejmowej piorunując przeciw lichwie musiał był zaczepić o lichwę robocizny. Wszakże jeżeli w czem zachodzi wątpliwość w tej niemiłej sprawie domowej, to chyba w tem jednem, że autor „Porcyi“ celuje jak w dym do stanu rycerskiego, do szlachty, i to z taką pewnością, jakby przepatrzył heraldyczne dokumenta, sygnety, i znał historyczne zasługi każdego z tych, co chłopom wydzielają te niestrawne „Porcye“. Przypuszczamy, że użył tylko tej retorycznej figury, aby tem lepiej mógł dosadzić przypomnieniem obowiązków prawego szlachcica, tem więcej, że nie każde ski i wicz nosi za sobą tę kwalifikacyę. Bardzo być może, i najpewniej tak jest, że owi lichwiarze robocizny, podszywają się tylko pod szlachectwo, albo też że na śmierć wyrzekli się szlacheckiej tradycyi, która, co bądź na nią gadano i pisano, umiała w poddanym widzieć człowieka. Niepotrzebnie też wspomniał autor Humańszczyznę i inne podobne excesa ludowego zaślepienia, których źródłem nie był ucisk, lecz polityczna rachuba; a gmin tylko sfanatyzowanem narzędziem.

Dziwnem jednak jest to oburzanie się właścici

zuchwalone powodzeniem w ostatnich wyborach, kusiło się obalić dzisiejszy gabinet, szczególnie zaś nienawistnego im księcia Décazes; spostrzegłszy, że te przedwczesne knowania nie osięgną celu, głosi ono dzisiaj we wszystkich swoich organach z pewną przesadą, że niczego goręcéj nie pragnie jak utrzymania obecnego *status quo*, na którem w rzeczy saméj ono najwięcéj korzysta, skupiając i organizując swe siły z całą zaciętością do jakiéj zwykle zdolni są ludzie co nic nie mają do stracenia a wszystko do zyskania. To też orleaniści a przynajmniéj ci z nich, którzy idą za natchnieniem księcia Audiffret-Pasquier, woleliby zawrzeć przymierze z lewem centrum, jak daléj mimo woli torować drogę wrogiemu cezaryzmowi. Ale drugich więcéj przestrasza, niżeli samo cesarstwo, republika zrazu niby umiarkowana, nieuchronnie torująca drogę radykalizmowi, który dzisiaj, czując jak świeże są jeszcze wspomnienia ohydnéj komuny, aby nie przerażać trwożliwego mieszczaństwa, stał się od pewnego czasu dziwnie łagodnym, umiarkowanym skromnym do potulności. Chociaż w dzisiejszéj Francyi można wszystkiego spodziewać się, wszystko najnieprawdopodobniejsze nawet przypuszczać, trudno jednak uwierzyć, aby po tak straszliwych lekcyach. dał się jeszcze kto uwieść téj tkliwéj i ckliwéj komedyi... a najmniéj ci, którzy nią kierują. Oby modły publiczne przed rozpoczęciem sesyi, do których powołują wiernych biskupi, oświeciły umysły ludzi, w których rękach spoczywa przyszłość téj szlachetnéj Francyi, tego, jak jeden z jej władców nie bez słuszności powtarzał, najpiękniejszego królestwa po niebieskiem.

Niemałe sprawił tutaj wrażenie artykuł wiedeńskiego *Vaterlandu* o możliwéj ugodzie Polski z Rosyą na podstawie konstytucyi 1815 r. Powtórzyły go wszystkie dzienniki katolickie, bo też one tylko jeszcze nie są nam obojętne i tylko z nich jeszcze może publiczność tutejsza czegoś dowiedzieć się o sprawach zagranicznych: inne zaś (z wyjątkiem *Débattów* i *Temps)* zawsze się odznaczają na tem polu oburzającem prawdziwie nieuctwem lub lekkomyślnością posuniętą często do śmieszności. Wolą one deklamować z organami żelaznego kanclerza, przeciw tyranii i obskurantyzmowi Papieża, oburzać się na mniemane okrucieństwa Karlistów, wielbić liberalizm pruski, potępiać nieposłusznych mu ultramontanów, a wreszcie płaszczyć się przed potęgą wolnomyślnego Cara: kłóćmy się lepiéj między sobą jak owi ślepi w Platońskiéj piwnicy, niżbyśmy mieli uczyć się historyi i polityki. Dla dziennikarzy tutejszych nie upłynął jeszcze ów wiek złoty, o którym mówi nasz poeta. Ale zato ileż to zużyto czernidła i bibuły o téj próżniaczéj hałastrze, którą naturalnie bezwyznaniowe dzienniki mianują liberalną tolerancką młodzieżą francuską, co nie może znieść, aby tyle zasłużonemu w nauce mężowi jak profesor Chauffard powierzono wyższy jakiś urząd dla tego jedynie tylko, że jest katolikiem. Dotąd bowiem nie mogli innego zarzutu przeciw niemu wynaleźć. Lecz smutno, że w tych burdach szkoły medycznéj, rząd wcale nie zdobył się na konieczną w takich wypadkach, energię i sprawiedliwość.

Petersburg 13 listopada.

Obfite zbiory tegoroczne nie tylko w Rosyi, ale w całej Europie są u nas powodem nader przykrego finansowego położenia właścicieli i włościan. Ceny zboża są tak niskie, że sprzedając teraz rolnicy nie mogliby uzyskać zwrotu wyłożonego kapitału, a tymczasem trzeba opłacać podatki i należytości skarbowe, procenta bankom kredytowym i jeszcze prócz tego żyć. Kupców na zboże wcale niema, gdyż wywóz prawie zupełnie ustał w porównaniu do lat zeszłych. Gubernie co tak ucierpiały z powodu nieurodzaju w roku zeszłym, miały także wyborne zbiory i będą mogły przynajmniej napełnić magazyny zbożowe całkiem wypróżnione w roku ubiegłym, na zapomogi dla dotkniętych głodem. Mówią także o przesileniach finansowych, jakich doznali handlarze zboża w Odessie, którzy poczyniwszy w roku zeszłym znaczne zakupy po wysokich cenach teraz ponieśli ogromne straty.

Rada państwa ma w tych dniach rozbierać nowy projekt organizacyi policyi prowincyonalnej przedstawiony przez ministra spraw wewnętrznych. Według tego projektu ma być utworzona straż cywilna, na wzór straży ziemskiej w Królestwie Polskiem; straż ta będzie po części piesza, po części konna i będzie podlegała naczelnikowi powiatu. Ustawa ta ma być stosowaną w 467 powiatach 46 gubernij, do czego potrzeba będzie małej armii około 20,000 ludzi. Organizacya ta oddała najlepsze usługi w Polsce bezpieczeństwu osób i własności; a to bezpieczeństwo jest nieszczęściem bardzo potrzebne w naszym kraju, gdyż kradzieże, rozboje itp. zbrodnie rozwinęły się ogromnie w tych latach i wielki czas, aby przedsięwzięto stanowcze środki przeciw złemu.

Car spodziewany tu z powrotem 6 czyli 18 bm. z tego powodu będzie ogromna parada wojskowa garnizonu stolicy. Armia nie widziała monarchy od czasu wielkich manewrów letnich. Obiega pogłoska, że były minister dróg i mostów hr. Bobryński otrzymał rozkaz nie wydalać się ze swoich dóbr z powodu listu pisanego do cara, albowiem ma być wytoczone śledztwo celem rozpatrzenia pewnych aktów jego zarządu. Mielibyśmy i tu zatem swego rodzaju sprawę Arnima, gdyby ta wieść okazała się prawdziwą.

Sprawozdanie z czynności Rady Wydziału krajowego od 1 do 31 października.

Uchwalono: sprawozdanie do Wys. Sejmu wraz z projektem do ustawy w przedmiocie zezwolenia gminom: Bania, Dąbrowa, Jaworówka — powiatu kałuskiego, Lubinka, Łęg, Tarnowiec — powiatu tarnowskiego, — Budyłowa — powiatu śniatyńskiego, — na pobór wyższych dodatków na pokrycie potrzeb gminnych na rok 1875, zaś gminie Jezupol powiatu stanisławowskiego na rok 1874 i 1875; sprawozdanie wraz z projektem do ustawy w przedmiocie zezwolenia gminie Kiczni powiatu sądeckiego na pobór 426% dodatku do podatków bezpośrednich w celu pokrycia wydatków gminnych i sprawozdanie wraz z projektem do ustawy w przedmiocie zezwolenia gminie m. Jarosławia na podwyższenie opłat gminnych od wyrobu i przywozu piwa.

Zatwierdzono powołanych przez kuratoryę krajowej szkoły gospodarstwa lasowego docentów dla następujących przedmiotów: Dra Tomasza Staneckiego dla matematyki elementarnej, fizyki eksperymentalnej i meteorologii. prof. Józefa Jaegermanna dla inżynieryi leśnej; Dra Bronisława Radziszewskiego dla chemii ogólnej, organicznej i nieorganicznej; Dra Ernesta Tilla dla ekonomii politycznej i nauki o ustawach i przepisach odnoszących się do gospodarstwa lasowego i polowego; Dra Edwarda Zgórskiego dla nauki stylu i ćwiczeń stylistycznych w języku polskim i niemieckim, nareszcie Dra Zygmunta Romera na zastępcę adjunkta przy tejże szkole i wydano im dekreta nominacyjne, przyjmując zarazem zatwierdzająco do wiadomości wniosek kuratoryi, ażeby nie powoływać w zimowem półroczu docenta dla miernictwa i niwelacyi.

Uchwalono na żądanie jarosławskiego Wydziału powiatowego, wysłać do Jarosławia na koszt powiatu p. R. Sapałaczyńskiego, adjunkta oddziału rachunkowego, do pomocy przy lustracyi majątku gminnego m. Jarosławia.

Nie uwzględniono przedstawienia kilku zwierzchności gminnych powiatu brzeżańskiego przeciw zarządzonemu przez tamtejszy Wydział pow. poborowi dodatków gminnych przez c. k. Urząd podatkowy.

Uwzględniono rekurs kilku mieszczan grodeckich przeciw orzeczeniu tamtejszego Wydziału powiatowego zatwierdzającemu uchwałę Rady gminnej w Gródku, którą przyznano p. Adolfowi Henzemu, jako członkowi Rady gminnej remuneracyę 266 zł utrzymując w prawnej mocy tę część uchwały Wydziału powiatowego i Rady gminnej, którą przyznano temuż p. A. Henzemu tytułem zwrotu wydatków poniesionych przy załatwianiu spraw miejskich 234 zł.

Nie uwzględniono rekursu zwierzchności gminnej m. Brzeżan przeciw orzeczeniu tamtejszego Wydziału powiatowego, którem polecono przeprowadzenie dochodzenia przeciw kasyerowi miejskiemu w Brzeżanach.

Nie uwzględniono przedstawienia mieszkańców Brzeżańskiego przedmieścia Miasteczko przeciw zarządzonemu asygnowaniu odsetek od przyznanego uprawnionym kapitału serwitutowego na ręce brzeżańskiéj zwierzchności gminnéj.

Zatwierdzono uchwałę Rady powiatowéj w Bohorodczanach, którą wyznaczono stałą roczną dotacyę z funduszów pow. dla szkoły w Bohorodczanach.

Nie zgodzono się na złożenie z urzędu naczelnika gminy Kielanowice powiatu Tarnowskiego.

Zniesiono w skutek rekursu A. L. Redlicha z Brzeżan, orzeczenia: Rady gminnej i Wydziału powiatowego w Brzeżanach w sprawie policyjno-karnej, należącej w wyższych instancych do kompetencyi władz rządowych (§ 61 ust. gm.)

Uchylono w skutek rekursu zwierzchności gminnej zniesienie orzeczenia Wydziału powiatowego we Lwowie w sprawie należącej do kompetencyi władz szkolnych. *(Dokończenie nastąpi.)*

Minister sprawiedliwości nadał posadę kontrolera w zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie adjunktowi tegoż zakładu Karolowi Paraskowiczowi.

Wiedeń 22 listopada. Izba panów w Radzie państwa odbędzie we środę 25 b. m. 23 posiedzenie, a drugie po ponownem zebraniu się Rady państwa. Porządek dzienny tego posiedzenia jest następujący: Odczytanie protokułu; zawiadomienie o nadeszłych pismach; pierwszy odczyt ustawy o emeryturach w wojsku; sprawozdanie komisyi prawniczéj o wyborze jednego członka do trybunału państwa; drugi odczyt ustawy o sądach konsularnych w Egipcie; drugi odczyt ustawy o organizacyi giełd; drugi odczyt ustawy o sensalach i maklerach handlowych.

— Porządek dzienny posiedzenia (78) Izby deputowanych zapowiedzianego na wtorek 24go b. m. jest następujący: Wybór członków do wniosku dep. Göllericha o reformę administracyi politycznéj; dalszy ciąg obrad nad ustawą akcyjną

— Wydział Izby deputowanych zajmujący się ułożeniem pragmatyki służbowéj dla urzędników państwa, odbył wczoraj posiedzenie, na którem obecny był minister sprawiedliwości bar. Lasser. Posiedzenie miało przeważnie charakter informacyjny, omawiano bowiem tylko okoliczności zostające w związku z tym przedmiotem; mianowicie bar. Lasser dawał rozmaite w téj mierze wyjaśnienia.

— Do półurzędowej *Bohemii* piszą z Wiednia: „W poszczególnych ministerstwach zajmują się teraz ułożeniem odpowiedzi na liczne interpelacye postawione w Izbie deputowanych. Ponieważ w wielu wypadkach chodzi o merytoryczne zdanie rządu co do pewnego projektu, wszystkie więc odpowiedzi muszą przejść przez Radę ministrów, która też w przyszłym tygodniu ma się zebrać kilka razy. O przesileniu w namiestnictwach nic nie wiadomo. Stanowisko bar. Rodicha w Zadarze jest wprawdzie zachwiane, lecz do ustąpienia bardzo jeszcze daleko“.

— Wskutek polecenia cesarskiego zaprowadzoną została żałoba z powodu skonu Arcyks. Karola Ferdynanda od 23 b. m. przez dni szesnaście, mianowicie pierwsze dni ośm żałoba gruba, następne dni żałoba lekka. Pogrzeb odbędzie się 23 b. m. o godzinie 4ej po południu w kościele OO. Kapucynów, we środę zaś 25 b. m. nabożeństwo żałobne w kościele zamkowym.

— Z zamknięcia rachunków państwowego węgierskiego budżetu na rok 1873 — pisze *Pester Lloyd* — wyjmujemy bardzo zajmujące cyfry, które wykazują, jak znaczną była różnica pomiędzy kwotami preliminowanemi, a istotnie pobranemi w pewnych rubrykach dochodu. I tak np. preliminowano w rubryce „Podatek gruntowy i dodatek na fundusz indemnizacyjny“ 36,194,158 złr., a zebrano ogółem tylko 31,818,289 złr. W rubryce „Podatki dochodowe i dodatek na fundusz indemnizacyjny“ preliminowano: 12,109,275 złr., zebrano 10,519,763 złr. W rubryce „Osobowy podatek dochodowy i dodatek na fundusz indemnizacyjny“ preliminowano 9,068,396 złr. zebrano 7,456,166 złr. W rubryce „Zaległości podatkowe“ preliminowano 2,500,000 złr., nie ściągnięto zaś ani centa. W rubryce „Podatek konsumcyjny“ preliminowano 14,549,000 złr., zebrano 13,212,467 złr. W rubryce „Sprzedaż tytoniu“ preliminowano 26,976,525 złr., zebrano 25,615,062 złr. W rubryce „Lasy skarbowe“ preliminowano 14,411,078 złr., zebrano 6,913,177 złr. W rubryce „Górnictwo i mennice“ preliminowano 14,319,985 złr. zebrano 9,228,784 złr. W rubryce „koleje państwowe i państwowe fabryki maszyn i wagonów“ preliminowano 3,329,103, zebrano 1,198,723 złr. Ogółem preliminowano zwyczajne dochody w wysokości 203,468,925 złr., a faktycznie wpłynęło tylko 175,010,579 złr. Jeszcze większa różnica zachodzi w dochodach nadzwyczajnych. Tak np. preliminowano w rubryce: „Sprzedaż pewnej części ruchomego majątku państwowego:“ preliminowano 2,800,000 złr., a zebrano tylko 302973 złr. W rubryce „Sprzedaż dóbr państwowych“ preliminowano: 1,266,965 złr. a uzyskano z tej sprzedaży tylko 330,300 złr. W rubryce: „Zaliczki państwowe“, preliminowano 3000000 zebrano 804,138 zł. W rubryce „Odsetki od zaliczek na fundusz indemnizacyjny“ preliminowano: 1,198,473 złr. zebrano 482.156 złr. w. a.

Niemcy.

Sobotnie posiedzenie parlamentu niemieckiego było zajęte wnioskami i interpelacyami tyczącemi się postępowania rządu względem Alzaczyków, którzy przyjęli krajowość francuską i względem księży polskich a wreszcie względem uwięzionych deputowanych socyalistów. Naprzód deputowany X. Winterer, proboszcz z Mulhouse, uzasadniał interpelacyę swoją co do postępowania z Alzaczykami, którzy przyjęli krajowość francuską i dwa przykłady przytoczył, gdzie tacy poddani francuscy przybywszy do Alzacyi dla odwiedzenia krewnych, zostali ujęci, a jeden z nich, który uchodził, zastrzelony przez żandarma. Inne wypadki prześladowania z tej samej przyczyny także przytoczył. Komisarz rządowy Hirsch, dyrektor spraw alzackich w ministerium, zaprzeczał parlamentowi prawa zajmowania się tą rzeczą, mógłby się o nią bowiem tylko rząd francuski upomnieć. Windhorst odparł, że parlamentowi służy prawo wiedzieć, jak się w Niemczech obchodzą z poddanymi francuskimi, albowiem idzie tu o honor i powagę narodu niemieckiego. Winterer rzekł był, że kwestye tego rodzaju nie mogą być rozstrzygane postronkiem albo rewolwerem żandarma, bo od tego są sądy. Ponieważ 50.000 takich Alzaczyków opuściło kraj, którzy mają rodzinę i zostają z nią w stosunkach, przeto idzie tu o bezpieczeństwo i pokój 50.000 rodzin.

Następnie przyjął parlament wniosek, aby wstrzymać proces przeciw deputowanym Reimerowi i Hasencleverowi na czas obrad parlamentu, a nad wnioskiem o wypuszczenie tymczasowe z więzienia deputowanych Bebela i Hasenclevera wszczęła się żywa dyskusya. Uwięzieni deputowani należą do partyi socyalistycznej. Liebknecht z tej samej partyi szeroko motywuje żądania uwolnienia i przytacza różne szczegóły co do postępowania z więźniami politycznymi. Zabić można, rzekł, przeciwnika politycznego, zamknąć go, z zasady własnej obrony, ale znieważać go jest podłością, a takiej się dopuszczono względem Mosta w Saksonii. Mówca jednak podniósł zasługi Komuny paryskiej i rewolucyi.

To dało powód Windhorstowi do zabrania głosu. Wykazał on naprzód, że konstytucya mówi o zawieszeniu procesu deputowanego w czasie sesyi, ale nie o uwolnieniu skazanego. Należy ją przeto uzupełnić pod tym względem, jak również zmienić kodeks karny, aby nie wolno było prześladować więźnia samowolnie. Ale mówiąc o więzieniach, mówca nadmienił, że w ostatnich czasach tak szeroko rozpostarła się kryminalna juryzdykcya, że niebawem każdy człowiek chcący używać poważania, będzie musiał przebyć więzienie. Przechodzi on różne wypadki więzienia w Prusach ludzi niewinnych, a teraz przyszła kolej na duchownych, a wreszcie na ambasadorów. „Jeżeli szeregi więźniów tak się powiększyły, natenczas nie można się dziwić, że wyrażenia ministra Disraelego musiały przejąć każde serce niemieckie (głos: Disraeli zaparł się). Lubo Disraeli spowodowany był wytłómaczyć się w *Timesie*, tak, iż można przypuścić, że myślał nie o nas, lecz o Japonii, jednak znajduję w jego odmalowaniu uderzające podobieństwo z naszemi stosunkami. Przyznać muszę, że nie mogę zataić, iż Disraeli nie wiedząc, jakie są nasze stosunki, odmalował je z nadzwyczajną wiernością. Jeżeli więc przybywać będzie ciągle więźniów, to może nadejść chwila, że znaczna część parlamentu dostanie się do kozy, a wątpię, czy narodowo-liberalni są zupełnie bezpieczni.“

Bismark krótko przemówił, odpowiadając Windhorstowi. Twierdził on. że nie rząd przyczyną jest wielkiej liczby więźniów, lecz że wielka liczba przestępstw bywa popełnianą, a powodem tego jest kierunek edukacyjny w ciągu ostatnich 25 lat, pod wpływem jego bowiem nauczono się nie słuchać ustaw.

Lasker oświadczył się przeciw wnioskowi Liebknechta, nie chcąc, aby Izba mieszała się w sprawy sądowe.

Reichensperger z Crefeld oświadcza, iż nie będzie jak Windhorst obwiniał rządu, ale prawodawstwo i politykę, mianowicie w sprawach kościelnych. Prawda, że więzienia są przepełnione za czyny ustawom przeciwne, ale jeżeli ustawy zadają gwałt sumieniowi, nie można się dziwić, że są naruszane. Złe są ustawy i szkodliwe, jeżeli wprowadzają człowieka w zatarg ze sumieniem, religią, obyczajem. Jeżeli rząd usuwa biskupów, których nie stanowił, jeżeli stawia im żądania przeciwne przysiędze uznawanej przez państwo, kto temu winien? Za biskupami idą kapłani, idą parafie. Prawda, że szkoły wiele złego robią, bo przestały wychowywać młodzież religijnie, że rząd mianuje nauczycielami ludzi, którym rodzice nie ufają. Jeżeli szkoły dziczeją, a więzienie przynosi zaszczyt, wtedy otwieracie drogę Komunie. Mowa ta była pełną siły i energii; treść tylko jej tu podajemy. Następnie mówca nadmienił o zabranianiu biskupowi czytania mszy w więzieniu.

Na to odpowiedział Bismark w kilku słowach, a naprzód, że mówcy niedosłyszał. Co zaś mówca poprzednio rzekł o sumieniu, przyznając sumieniowi każdego człowieka prawo odmawiania posłuszeństwa ustawom, to socyaliści na tem samem stoją polu.

Odparł te słowa Reichensperger przykładami z rewolucyi fraancuskiej, a mianowicie *prêtres assermentés*, przykładami z armii, że zdarzają się wypadki, iż żołnierz nie usłucha rozkazu. „Strzeżcie się, panowie — zawołał — tej zasady, którą p. kanclerz tu obwieścił, bezwzględnej wszechmocności państwa! Jest ona bizantynizmem, a jeżeli ją przyjmiecie, zgotujecie państwu przyszłość Bizancyum.

Wniosek o wypuszczenie uwięzionych socyalistów został odrzucony, a Izba przeszła do wniosku Taczanowskiego o wstrzymanie procesu deputowanego X. Ziętkiewicza. Taczanowski motywuje swój wniosek również sprzecznością między ustawami majowemi a przysięgą kapłańską, która nie pozwala uznawać urzędnika publicznego zawiadowcą biskupstwa.

Obszerną w tym przedmiocie miał mowę książę Radziwiłł, deputowany z Bytomia, w ciągu której odczytał i rozbierał rozporządzenie Massenbacha. Zgadza on się na odesłanie wniosku Taczanowskiego do komisyi, ale chce dać Izbie poznać sposób postępowania z duchowieństwem. Nie podobna tej mowy streścić, gdyż wdaje się ona w szczegółowy rozbiór pism Massenbacha i wykazuje jego sprzeczność z prawami i obowiązkami kapłanów i patronów kościołów pod względem majątku kościelnego. Powiada zaś mówca: „Lżéj nam patrzeć, gdy żołnierz w kościele dobędzie pałasza i uderzy na bezbronnych, niż widzieć, jak człowiek przeznaczony do krzywdzenia najgłębszych interesów kościoła, jakby bohater w starej bajce „Reinecke Voss“ przywdziewa habit, aby uczyć księży katolickich porządku.“

Inne przedmioty tego posiedzenia mniej były ważne. Posiedzeniu przewodniczył wybrany ponownie prezesem Forckenbeck.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 listopada. Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz wrócił wczoraj z Wiednia.

— Dowiadujemy się, że prezes dyrekcyi monopolu tytoniowego p. Merkl-Reinsee, który jak donieśliśmy, bawił tu w sprawie tutejszej fabryki cygar, pomyślny jej rozwój przypisał w znacznej części gorliwości dyrektora fabryki p. Opalki i rozporządził, że w nowym

---

li za Sanem, gdy ich słabej i wcale nieszlachetnej dotknięto strony. Prawda, że trudność w dostaniu robotnika przy lenistwie i niedbałość naszego chłopa niemała, prawda, że przejście ze stanu pańszczyźnianej zależności, było tak nagłe i w tak niewłaściwy przeprowadzone sposób, że dwadzieścia pięć lat emancypacyi, jeszcze niewystarczyło, aby chłop dojrzał do tego czem być powinien, ależ na złe rada być musi, a nigdzie jej nieznaleść tylko w jednym wpływie moralnym, który, po tylu stratach, trzeba koniecznie ocalić w duchu starej tradycyi, tej tradycyi, która nic a nic nie wiedziała o „Porcyach“. Jest to wprawdzie nowy wynalazek, ale niezasługujący na medal.

Lecz dość już o tych „porcyach“, które konsumentów drożej kosztują niż po najwytworniejszych restauracyach drogo sprzedawane łakocie, z tą różnicą, że za te drogo płacą ci co niegłodni, a za wielce praktyczne „porcye“ nowego wynalazku, głód płaci i głupota.

Wróćmy więc do Krakowa z tej małej wycieczki w patriarchalne i sielankowe stosunki gospodarstwa wiejskiego. Sezon bowiem zimowy nie tylko klimatycznie na dobre już zakończył tę pogodną i długą jesień, która przypominała dobrze zakonserwowane damy, co zwykły wzbudzać tkliwe wspomnienia szronem pokrytych i romatyzmami połamanych adoratorów. Im dłużej trwała jesień, tem tragiczniejszym momentem jest pierwszy śnieg, który zmywa kosmetyki utrzymujące ułudę sztucznie przedłużonej młodości. Krasiński, gdzieś w listach powiada, że ten biały całun śniegu to najwymowniejsze *memento mori*, jakim przemawia natura zamierająca. Mimo to jednak, biały pejzaż na wsi ma swoje piękności, ma swoją poezyę, jak ma poezyę i piękność śmierć. Ale w mieście; czy może być coś ohydniejszego, niżli ten pierwszy śnieg, który topnieje w miarę jak pada i płacze strugami brudnemi jak czernidło dziennikarskie, lub spada z dachów lawinami na kapelusze przechodniów. Omal że nie doznałem tego losu alpejskich podróżników przechodząc koło jednej z nowo zbudowanych kamienic, towarzysz mój nie uniknął go, a strzepując nawałnicę śniegową z kapelusza i paltota postanowił ofiarować gminie miasta Krakowa parę psów sprowadzonych z góry św. Bernarda w celu odkopywania zasypanych lawiną.

Inne zwiastuny zimowego sezonu już się pojawiły. Szereg odczytów publicznych różnego kalibru i na rozmaite cele już się rozpoczął, koncertanci w drodze, a między niemi i prawdziwe jak zapewniają znakomitości, a teatr pokonał wreszcie konkurencją cyrkową i coraz to nowszemi nowościami zaczyna przynęcać z razu obojętną publiczność.

Sezon bowiem teatralny w Krakowie nie rozpoczyna się z pierwszem przedstawieniem, przebywa on zwykle z początku epokę obojętności, ociągania się, pustek. Jak we wszystkiem, tak i w uczęszczaniu do teatru Krakowianie potrzebują pewnego rozruszania sie, popędu z góry, czy też przełamania lodów. Do psychologii Krakowian to należy, że wytrwałość ich tylko zwycięża, że sukcesu nie zdobywa się tu odrazu, ale po pierwszych niepowodzeniach, nastaje powolne przyzwyczajanie się, następnie potrzeba, wreszcie nałóg. Tak bywa z ludźmi z powodzeniem salonowem i literackiem, tak z instytucyami, podobnemu losowi ulega też corocznie teatr.

Dopokąd jeszcze jeden listek zielony na drzewie — w teatrze pustki, choćby grano po raz pierwszy po polsku Andromakę, ów klasyczny klejnot przechowywany w *Théâtre français*, choćby grano takie arcydzieło chrześciańskiego dramaturga jak *Książę niezłomny*, przystrojonego w tę lśniącą szatę utkaną z gwiazd i piorunów, słonecznych blasków i pomroki nocnej poezyi Słowackiego. Calderon i Słowacki, co za komplikacya! jakie dziwne spotkanie dwóch olbrzymów tak różnych duchem a jednak będących nie bez powinowactwa w swej wyobraźni. A przecież były pustki, pustki które nie powinny odstraszyć dyrekcyi od wznowienia dramatu, niewątpliwie najbardziej chrześciańskiego, jaki kiedykolwiek ukazał się na deskach teatralnych.

Zarzucają repertoarowi teatru krakowskiego zbytni eklektyzm, obejmowanie zbyt obszernej skali i uprawę równoczesną wszystkich rodzajów sztuki. Tragedya klasyczna, szekspirowski i szillerowski dramat, komedya na seryo i komedya komiczna, operetka i farsa, swoje i obce, starożytne i nowe dzieła przesuwają się tutaj jedne po drugich, jak płodozmian w małym folwarczku, który ma służyć za *Musterwirthschaft*. Nic dziwnego, że gospodarstwo podobne nie może mieć wielkich zbiorów, tylko próby i doświadczenia. Cóż robić, kiedy nie w tym jednym kierunku Kraków przesadza się na taki folwarczek wzorowy, lubi on mieć wszystkiego po trochu, i wymaga produkcyi czy to artystycznej czy naukowej wyższej, niż środki i warunki, jakich dostarcza. To samo *mutatis mutandis* dzieje się z wystawą obrazów, to samo z prelekcyami publicznemi, których bywa więcej i bardziej rozmaitych, niż w wielkich stolicach, bo tylko rozległością jest Kraków od nich mniejszym, ale poziomem umysłowym chce im dorównać.

Ten wraca z Paryża, tamten bywa co miesiąc w Wiedniu, i dziwi się, że jeszcze ta nowość nie grana, ta sztuka nie doszła do Krakowa, a gdy dyrekcya pospieszy z jej przedstawieniem, każdy porównuje. Upłyniony tydzień nie minął także bez nowości. We wtorek pojawiła się komedyjka francuska p. t. *Nieśmiały*, o której treści powiemy tylko, że niezbyt zgrabne i nienowe powikłanie intrygi okupuje strona psychologiczno-romantyczna ujęta oryginalnie i konsekwentnie we wszystkich odcieniach przeprowadzona. Jest tam tylko jeden typ, jeden charakter nieśmiałego kochanka, zresztą wszystko figury konwencyonalne. Grze p. Dłużewskiego, któremu przypadła rola tytułowa, zarzucilibyśmy, że w pierwszych scenach zbyt przypominał Plasia z fredroskiej Piosnki Wujaszki, aby następnie mogła się odpowiednio wydać gra jego staranna, gdy młodzieniec się ośmielił z całą siłą wyjawić swoje uczucia. Nieśmiałość winna była zatrzymać się na granicy niezręczności, a nieprzechodzić w karykaturę. Czynimy tę uwagę utalentowanemu kochankowi, bo sądzimy, że *Nieśmiały* winien się utrzymać w repertoarze, aby powiększyć zbyt małą liczbę sztuk, na które mamy mogą prowadzić swe córki.

Szczęśliwym pod tym względem był miniony tydzień. We czwartek pierwsze dwie sztuki przeszłyby najsurowszą cenzurę, a nawet ostatnia *Czuła struna*, lubo nie wytrzymałaby takowej, z wszystkich operetek w rodzaju offenbachowskim jest najniewinniejszą. Wzorowem było przedstawienie ładnej towarzyskiej komedyjki *Na nerwowe panie*. Pani Parżnicka i p. Ładnowski utrzymywali publiczność w złudzeniu, że to przedstawienie wzorowych amatorów w salonie. Niestety! nie wypadła tak dobrze *Jedynaczka* Fredry syna, a zawód tem przykrzejszy, że pochodzi od artysiy, na którego grze niezwykła się zawodzić publiczność. P. Eker znać nie dosyć obcował z Litwinami, nie uchwycił ich akcentu, a przesadą daremnie niedostatek ten chciał wynagradzać.

Przystępujemy wreszcie do Lwa, prawdziwego lwa scenicznego. Dramat Ponsarda miał wielkie powodzenie w Paryżu. Akademicki poeta stworzył dzieło sceniczne, w którem można gustować, lub nie, ale przyznać trzeba, że jest traktowanem na seryo i że w każdym razie okupuje wiele mierności świadczących o upadku dramaturgii. Prawda też, że autor bogaty obrał sobie przedmiot, że sięgnął do tej miny niewyczerpanej wielkich wypadków i wielkich namiętności, do epoki i ludzi, których można przeklinać lub uwielbiać, ale nie można im odjąć tytanicznej potęgi, miary fidiaszowej. Ciągle z tej miny, z czasów wielkiej rewolucyi francuskiej czerpią historycy, powieściopisarze, a wszystko tam się zaraz układa w dramat, wszystko przybiera olbrzymie rozmiary, bo uczucia równej tu uległy rewolucyi co obyczaje, równe przewroty w życiu domowem, co w życiu publicznem. Związać dwa serca wzajemną namiętnością nad krwawą przepaścią, która rozdzielała stary świat od nowego świata — założenie to, na które już nieraz się zrywano, a którego dokonał Ponsard, nie powiemy, aby całkowicie szczęśliwie, wszelako może najlepiej dotychczas. Tendencyi szukać w podobnym dramacie trudno, to też autor trzymał się téj metody, że z bezstronnością wypowiedział wszelkie *pro* i *contra* obu walczących obozów, zrywającej okowy terroryzmu arystokracyi i ludzi nowych, fanatyków wierzących w ideę rewolucyjną. I dziwny stąd wypadł rezultat, z epoki obfitującej w potwory, przepełnionej zbrodnią, popychającej do okrucieństw, wyprowadził poeta same charaktery wzniosłe, a co trudniejsza, czyste. Takim jest bohater dramatu Humbert, odgrywający wielką polityczną rolę, takim jenerał Hoche, takim ojciec margrabiny. Jeśli stronniczość przebija w czem, to w przedstawieniu drugorzędnych postaci. Salon pani Talien przepełniony płaskimi fanfaronami i kobietami lekkomyślnie wzdychającemi za powrotem strojów i zabaw — podczas kiedy drugorzędne figury rewolucyjne, Alcybiadesy w frygijskich czapkach i vivandierka Ceres, co przedstawiała boginię rozumu, jeszcze mają pewną wyższość i szlachetność. Nie ukazał autor nigdzie zwierzęcej żądzy krwi, a z drugiej strony rycerskiej gotowości do śmierci na szafocie za zasady. Sam jeden ojciec margrabiny nie wystarcza, aby zrównoważyć te dwie szale, jeśli autor chciał być bezstronnym, i przedstawić grę tych namiętności, jak grę dwóch żywiołów się zatracających. W pośrodku dwóch światów postawił kobietę czarującą, ale nie wiemy, czy dość prawdziwą. Mimo woli nasuwa się hrabina z mickiewiczowskich Konfederatów, i ta i tamta podobnie zbliża się do zwycięzców, aby wyzwalać ofiary. Prawda, że hrabina nie jest bez cienia, a margrabina pozostaje idealną bohaterką do końca, ale czy ten przeskok od zwyciężonych do zwycięzców można zrobić bez upadku, a przynajmniej słabości. I tu właśnie ukrywa się tendencya autora, że miłość ma godzić te dwa światy.

Margrabinę przedstawiła pani Hoffmanowa, i w szeregu swych kreacyj nowy, wzorowy stworzyła typ, co godzien stanąć obok typu Hrabiny z Konfederatów. Nie mniejsze bowiem artystka miała zadanie w przedstawieniu plączących się wzajem walki wewnętrznych uczuć z działaniem zewnętrznem. Rola Lwa Humberta przypadła p. Wardzyńskiemu, który mówiąc zachowuje akcent nieco przesadny, ale deklamuje doskonale, i im dramatyczniejsza chwila, tem bardziej łamie te trudności, jakie się nasuwają w spokojniejszych momentach. Do najszczęśliwiej oddanych ról należał vicehrabia, przedstawiony przez p. Szymańskiego. Mimo rojalistycznych zasad zdołał artysta wywołać oklaski nawet galeryi i parteru, pełną zapału i powagi deklamacyą. Pani Talien (panna Maj), Bonaparte (pan Ładnowski) i jen. Hoche (pan Waliszewski) uzupełnili przedstawienie wzorową grą. Stroje i meble zastosowane do epoki, przyczyniły się do nader korzystnego wrażenia, jakie ta nowość wywołała.

Dodać winniśmy, że tłumaczenie białym wierszem p. Alfreda Szczepańskiego jeśli nie zawsze ma ten wdzięk poetyczny, jaki cechuje wiersze Ponsarda, to znów pod względem siły w najtrudniejszych momentach nie ustępuje oryginałowi. Tłumacz miał nie łatwe zadanie przetopić dzieło misterne w ten sposób, aby zachować wszystkie znamiona, niezatracić żadnego odcienia. Przyznać należy, że wywiązał się z niego w zupełności zwłaszcza tam, gdzie chodzi o oddanie myśli politycznej. Natrafił zatem tłumacz na trudności, których nie można złamać, ale trzeba je obejść, jak np. wyrażenie *ci-devant*, nie dające się przełożyć, a które tłumacz przez omówienie czyni zrozumiałem.

budynku, który ma stanąć w przeciągu dwóch lat, zajętych będzie 2000 robotnic, których ogólna płaca wyniesie do 7000 złr. tygodniowo. Tak więc wielka liczba ubogich rodzin znajdzie sposobność zarobku, a fabryka ta wpłynie dostarczeniem uczciwej pracy dziewczętom na umoralnienie ludności robotniczej.

— Gabinet Archeologiczny Uniw. Jagiell. otrzymał od p. Emila Bukowskiego wykopaliska kamienne z Michałowic w Szkalbmierskiem.

— Na pogorzelców w Gorlicach otrzymaliśmy pod głoską T. poczta Radomyśl pod Rozwadowem 10 złr.; od p. Teofila Seiferta 5 złr.

Zarazem prostujemy pomyłkę, która wcisnęła się wczoraj. Prezes Akademii profesor J. Majer ofiarował na pogorzelców Gorlic nie 5, złr. lecz 10 złr. Suma zaś ogólna wysłanych przez nas dotąd składek, wynosi jak podaliśmy 1335 złr. 37½ c.

— Dla uwięzionych lub internowanych księży w Wielkopolsce otrzymaliśmy od N. N. 2 złr.

— Odbierając przesyłki pocztowe w głównym urzędzie pocztowym, jeśli wypadnie opłacać od nich podatek akcyzy lub też jeśli przesyłka na pozór wygląda jako mogąca ulegać takiej opłacie, narażonym się jest na wielką niewygodę, bo operacya rewizyi odbywa się w otwartej sieni wśród natłoku najwięcej żydów zbierających się w tej samej sieni dla różnych pocztowych interesów, a nadto po rozpakowaniu, trzeba się uprzątnąć z zabraniem rozpakowanego przedmiotu, a w sieni nie ma miejsca ani stołu. Jeżeli akcyza miejska przynosi tyle, że opłaca dwóch strażników, możeby wystarczyła jeszcze na najem izby do takiej czynności urzędowej.

— We czwartek d. 26 b. m. rozpoczynają się wykłady (dla mężczyzn) w Wyższym Zakładzie Nauk handlowych w Muzeum Techniczno-przemysłowem Krakowskiem. Na pierwszym kursie handlowym wykładać będą: rachunkowość kupiecką prof. Wierzbicki; prowadzenie ksiąg handlowych prof. Gwiazdomorski; korespondencyę handlową p. Wit Mokrzycki; towaroznawstwo prof. Wład. Rozwadowski; praktyczne próby towarów pod mikroskopem i odczynnikami chemicznemi tenże; ekonomię społeczną prof. Dr Bochenek; wiadomości z dziedziny prawa handlowego i wekslowego Dr Ferd. Wilkosz; jeografię handlową.

Na drugim kursie handlowym słuchacze będą praktycznie obznajamiani z korespondencyą handlową i czynnościami handlowemi i bankowemi w urządzonem na ten cel biurze wzorowem *(Muster Comptoir)*.

Na kursie przygotowawczym wykładać się będzie arytmetyka handlowa, fizyka i chemia doświadczalna; nauki przyrodnicze: zoologiia, mineralogia i botanika z zastosowaniem do handlu i przemysłu; język polski i stylistyka; jeografia ze szczególnem uwzględnieniem ważniejszych punktów handlowych i dróg komunikacyjnych i zarysy historyi powszechnej z uwzględnieniem historyi wynalazków i historyi handlu; oprócz tego będą wykłady języka niemieckiego wraz ze stylistyką i korespondencyą handlową niemiecką a nadto dla żądających języki francuski, angielski i rosyjski jako najpotrzebniejsze w stosunkach naszych handlowych. Wszakże wykłady na kursie przygotowawczym, nauka języków i zajęcia w biurze wzorowem będą miały miejsce wtedy, jeśli się zbierze 12tu słuchaczy.

— Dziś złożył w policyi p. Chaim Weinberg handlarz zamieszkały pod L. 238 na Kazimierzu, kołnierz popielaty futrzany jedwabiem podszyty, znaleziony w Rynku.

— W sobotę przytrzymano w domu przy ulicy Grodzkiej L. 138 Józefa Kochańskiego, krawczyka, gdy dłutem odbijał beczkę cukru. Sąd karny poszukuje Kochańskiego za kradzież. Wczorajszej nocy straż policyjna ujęła w ulicy Długiej Jana Nowakowskiego i Piotra Gregorskiego, którzy pobili i zranili żołnierza. Swoją drogą każdego zadziwia, że żołnierze włóczą się nocami. Dziś straż policyjna odebrała od osoby podejrzanej medal wojskowy z r. 1873 i czapkę górniczą, jakoby znalezione.

— W Tłumaczu pochwyciła młócarnia w ruchu służącą Annę Kolśniekownę i na śmierć ją zgniotła.

— Dopiero teraz dowiadujemy się, że d. 13 b. m. przed dworcem w Chrzanowie pociąg pośpieszny przejechał na śmierć dozorcę kolei. Nazwiska jego nie znamy.

— X. Piotr Sanojca, przeor OO. Dominikanów w Bohorodczanach, donosi nam, że otrzymał następujące datki na odnowienie kościoła: Wydział Rady pow. Tarnowskiej 25 złr.; ze składek Bractwa Różańca Śgo 220 złr.; pp. Jadwiga Rozwadowska, Tybinka, Jan Slama po 5 złr.; Fil. Sobolewska 3 złr.; Michał Garapich, Czermińska, N.N., Józef Borecki po 2 złr.; składka mieszczan w Bohorodczanach złr. 1 c. 50.

Teatr. We wtorek dnia 24 listopada, komedya w 1ym akcie pp. A. Daudet i E. Manuel, tłómaczył J. Chęciński: *Biały gwoździk* i operetka w 2ch aktach z muzyką K. Hoffmanna, pierwotny szkic p. Dobrzańskiego, libretto Wł. Anczyca: *Zaki*. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów.

— Dnia 21 i 22go listopada pochmurno, chwilami płatki śniegu; termometr dnia 21 doszedł do + 1·1 od — 2·2 R., zaś dnia 22 do — 0·6 od — 2·5 R. Barometr przez oba dni szedł zwolna w górę; dnia 23 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 327·09, termometru — 2·6 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 24 listopada: Śgo Jana od Krzyża wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Od pięciu przeszło tygodni wisiała nad głowami spekulantów groźba podniesienia dyskonta banku angielskiego, jak miecz Damoklesa. Nie dziw więc że nie tylko samą tę obawę ale i wszystkie następstwa podniesienia dyskonta tak już wyeskontowano, że kiedy podniesienie to w ubiegłym tygodniu rzeczywiście nastąpiło, uznano powszechnie, że wpływ jego na położenie targów pieniężnych nie będzie tak wielkim, jak się z początku wydawało, a, ile złego z tego wyniknąć mogło, to już nastąpiło i już w poprzedniem zniżeniu kursów się wyraziło. Zaszło więc to, na pozór tylko dziwne, wydarzenie, że fakt finansowy takiej doniosłości, jak podniesienie dyskonta przez najpierwszą instytucyę finansową europejską, zamiast działać pognębiająco na giełdy i sprowadzić powszechną zniżkę, uchylił raczej tylko pognębiający wpływ lękliwego wyczekiwania przewidzianego od dawna wydarzenia i zamiast zniżki sprowadził małą haussę.

Na Francyę nie podziałało tym razem podniesienie dyskonta banku angielskiego w pognębiający sposób, bo przez sprowadzenie znacznej ilości złota z Niemiec przybyło go i w obiegu i w pokryciu metalowem asygnat w banku francuskim, tak że wszelkie potrzeby handlu i przemysłu francuskiego, a nawet i giełdy paryskiej mają silne oparcie na zupełnej swobodzie, z jaką bank francuski biletami swemi bez obawy o narażenie biorących je a opłatę jakiegokolwiek ażya rozporządzać może.

Między Wiedniem a Londynem nie ma bezpośrednich stosunków, ani handlowych ani finansowych, któreby przy zmianach dyskonta wpływać mogły na nagły przepływ pieniędzy w jednę lub w drugą stronę. Z bankami angielskiemi zostaje Wiedeń tylko w pośrednich stosunkach, przez targ pieniężny niemiecki. Niemieccy bankierzy biorą pieniądze w Anglii a użyczają swego kredytu w Wiedniu. Skoro się stosunki dyskontowe tak zmieniać zaczynają, że operacya tego rodzaju przestaje przynosić wielkie zyski, następuje wypowiadanie kapitałów w Wiedniu i spłacanie ich w Anglii. To już nastąpiło w końcu przeszłego miesiąca w obec samej obawy, że bank angielski dyskonto swe podniesie i dalszych złych skutków na targ pieniężny wiedeński wywierać nie może. Zjawić się tylko jeszcze może ten skutek, że Niemcy nie będą nadal kupowały papierów austryackich, czego już od niejakiego czasu zaniechali, a może nawet pewną część posiadanych jeszcze papierów na sprzedaż podadzą.

Tranzakcyj na giełdzie wiedeńskiej było w ubiegłym tygodniu barbzo mało. Rzeczywiste, zaraz płacone, kupna odbywały się tylko w rentach i losach.

Handlowi akcyami kolejowemi brakło ożywionego ruchu; a spekulacyjnych papierów nikt na seryo nie kupuje. Robią tylko próby podnoszenia ich lub obniżenia, na przekonanie się, czem łatwiej zwabić publiczność do kupowania ich. Na tę zaś bardzo słusznie żadne środki nie działają. Na podstawie, że jeżeli kogo, to Turka najswobodniej dzisiaj golić można, najwięcej zaufania w kołach lichwiarskich budzą teraz różne losy tureckie. I tak w ubiegłym tygodniu zdawało się wtajemniczonym w tę sprawę, że akcye banku egipskiego mają szansę powodzenia na podstawie spełnienia nie wiem już jakiej tam frymarki i zaczęto ich poszukiwać i płacio nieco wyżej niż poprednio.

Stanowczo i bez przerwy spadają akcye banków budowlanych.

Spodziewano się, że ministerstwo odpowie na interpelacyą zaniesioną, względem kolei żelaznych i obudzi nadzieję zaradzenia o losie zachwianych, o poprawie gwarancyi i środkach dalszego budowania sieci, ale nie nastąpiło to jeszcze w ubiegłym tygodniu.

Księgosusz.

W drugiej połowie października b. r. ustał księgosusz w kwarantanie w Skale, w Tokach w powiecie Zbarazkim i w Kobyłowłokach w powiecie Trembowelskim; wybuchł zaś w Boratynie, w Ponikowicy wielkiej, Uwinie, Folwarkach wielkich i w Ponikwie w powiecie Brodzkim. Oprócz tego panuje księgosusz jeszcze w kwarantanie w Podwołoczyskach, w Kopyczyńcach i Bednarówce w powiecie Husiatyńskim, w Zadnieszówce i Staromiejszczyznie w powiecia Skałackim i w Tarnopolu.

Z ogólnej liczby bydła rogatego w tych miejscowościach 4459 sztuk w 77 zagrodach padło 39, ubito zaś 200 chorych i 231 podejrzanych o zarazę sztuk bydła rogatego.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 21 listopada.

Edykta: Sąd del. m. w Tarnowie donosi o uznaniu Wojciecha Rynkala z Tarnowa za marnotrawcę, kur. Ludwik Tomanek.

Przyjechali do Krakowa od dnia 19 do 20go listopada.

HOTEL KRAKOWSKI: Michał Miączyński wł. dóbr ze Lwowa, Jan Turski ze Lwowa, A. Daniłowicz z Galicyi, Adolf Majer z Berlina, Euzebia Chryniowiecka wł. d. z Litwy, Ema Kawecka ze Lwowa, A. Zawadzki z Krzeszowic, F. Hertman z Wiednia, Ferdynand Zakrzewski z Galicyi, Franciszek Morczyński ob. z Zakliczyna.

HOTEL pod ROŻĄ: Franciszek Ostrowski z córką z Drezna, Ignacy Kopczyński wł. d. z Rosyi, R. Rakowski wł. dóbr z Kongresówki, Aron Freifeld kupiec z Przemyśla, Leon Kulmański z synem z Galicyi, Maurycy Fischl z Pragi, Julia Franczkowska z familią ob. z Kielc, A. Kochanowska właśc. dóbr z Kongresówki, Julian Kietliński wł. d. z Miechowa, Karol Strzelbicki z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Henryk Gould z Przemyśla, Julian Mietelski wł. d. z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Konstanty Trzaskowski z żoną ob. z Gołębek, Kazimierz Dowgiełło wł. d. z Litwy, Julian Ścierański ze Lwowa, Antoni Lühe z Kongresówki, Bogdan Piątkowski wł. d. z Charsznicy, Henryk Biliński wł. d. z gub. Kijowskiej, Jan Dobrzyński z Tarnowa, Henryk Dąmbski wł. d. z Kossowy, Tomasz Szczepanowski wł. dóbr z Prus, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Lubczy, Teresa hr. Bobrowska wł. d. z Galicyi, Józef Bal wł. d. z Tuligłów.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Jan Piotr Chromy ze Lwowa, Józef Barszczewski z Brześcia, Antoni Bządca z Warszawy, Edward Grossman z żoną ob. z Freiburga, Julia Szamocka, J. B. Chassner z Regensburga, Henryk Trzeciak z Dąbrówki, Stan. Mrozowski z Kent, Józef Gwoździerski z Giebułtowa, Rozmanith kupiec z Kongresówki, Bolesław Szczerbiński z Mielca, Artur Krigshuber z Nowego Sioła, Konstanty Łuczakowski z Brzeżan.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Karlsruhe 22 listopada. *Karlsruher Ztg* potwierdza wiadomość, że także druga lista kandydatów na arcybiskupstwo, przedłożona przez kapitułę katedralną, odrzuconą została przez rząd Ponieważ biskup X. Hefele oświadczył, że nie przyjąłby w żadnym razie wyboru, przeto z listy był usunięty, a rząd nie miał sposobności wyrazić się pod jego względem. *Karlsruher Ztg* odpycha zarzut braku uprzedzającego zachowania się w obec Kuryi. Rząd traktował ze wszystkimi kandydatami, lecz wszyscy wzbraniali się złożyć przysięgę, iż będą posłuszni ustawom państwa. Po takiej odmowie rząd odrzucił ich; nie mógł bowiem na żadnego arcybiskupa przyzwolić, którvby odmawiał posłuszeństwa ustawom państwa.

Paryż 21 listopada. Thiers będąc słaby wstrzymał swój przyjazd z Nicei do Paryża. Na zjeździe katolików w Lille oświadczył referent, że encyklika i syllabus będą przyszłością nowoczesnego społeczeństwa.

Rzym 21 listopada. Dziennik urzędowy donosi, że des Ambrais mianowany został prezesem senatu, a hr. Serra, Scialoja, Manciani i Arese wiceprezesami; tudzież ogłasza mianowanie 14 nowych senatorów.

Londyn 20 listopada. Chrzciny nowo urodzonego syna ks. Edynburskiego naznaczone na d. 23 b. m., odbędą się w Buckingham-palace. Obecni będą cesarzowa Rosyjska, cesarzewicz Rosyjski i W. Ks. Aleksy, członkowie rodziny królowej Angielskiej, ministrowie i posłowie zagraniczni.

Madryt 21 listopada. *Imparcial* donosi: Sprawozdanie komisyi, która ma polecone sobie wygotować zasady redukcyi długu publicznego, mówi, że skarb płacić może 1%, ale nie teraz, lecz jeśli położenie znowu się polepszy.

Bajonna 20 listopada. Według doniesień z San Sebastian, wojsko, które tam wylądowało, musiało wrócić z powodu niepogody. Ponieważ odwrót był nieprzewidziany, przeto okazał się brak żywności.

Rio-Janeiro 20 listopada. Dzienniki tutejsze donoszą z Buenos-Ayres, że łódź działowa powstańców „Parana" poddała się z załogą rządowi. Kapitan otrzymał rozkaz na piśmie wylądowania w Montevideo.

Pomimo niepewności, w jakiej zdaje się pozostawać Izba deputowanych Rady państwa co do rezultatu ustawy akcyjnej, będącej teraz przedmiotem jej obrad, jednakowoż, jak piszą dzienniki, ma być jej zamiarem ukończenie dyskusyi nad tym projektem i uchwalenie ustawy, zanim rozpocznie dyskusyę budżetową. Niepewność Izby (bo nietrzeba zapominać, że w komisyi mniejszość popierała projekt, za którym, jak złe języki puszczają, sami ministrowie nie bardzo się upierali) podziela i opinia publiczna, nie będąc przekonaną, aby ustawa ta miała stanowcze przynieść korzyści i powtarzając słowa jednego z deputowanych w rozprawie ogólnej: „iż obawiać się należy, aby w miejsce spekulacyi z góry nie wystąpiła spekulacya z dołu." Niebezpieczeństwo jest widoczne, a ustawa nie przywróci zaufania. Pomimo tego, powtarzamy, donoszą, że dyskusya nie będzie zawieszoną, jak przewidywano onegdaj, ale Izba zamierza, począwszy od jutra, odbywać codzień posiedzenia, aby rozprawy ukończyć, ustawę uchwalić i zaraz potem przystąpić do budżetu, coby nastąpić mogło z końcem tego miesiąca lub na początku grudnia.

Komisya budżetowa pośpiechem swoim dała dobry przykład, ma iść za nim Izba i ułatwić się z budżetem w przeciągu dwóch tygodni. Wtedy możeby jeszcze i Izba Panów zdołała przed świętami potwierdzić cyfry przez Izbę deputowanych uchwalone. Sprawa budżetowa szybko się zwykle w Izbie wyższej załatwia. Mamy atoli powody mniemać, że ustawa akcyjna uchwalona i przesłana przez Izbę niższą, natrafi w wyższej na zwłokę. Uważają ją tam bowiem za niepotrzebną, a nawet raczej za szkodliwą niż korzystną. Obawa *szwindlu* po świeżych krachach nie wielka, na parę lat spokoju po stratach rachować można, nic więc nie pili i można z rozwagą pomyśleć o środkach zabezpieczających na przyszłość, których nie tylko, że nie daje obecny projekt, ale nawet wprowadzeniem nowego złego zagraża. Bardzo więc łatwo komisya Izby Panów nie będzie się spieszyła, poczyni zmiany, odeśle do Izby niższej i tak dalej — i nie dziwiłoby nas wcale, gdyby sesya obecna minęła bez uszczęśliwienia monarchii ustawą doryworczą, nie dość przetrawioną i nie odpowiadającą celowi tak zbawiennemu, jak zasłonięcie państwa od podobnych katastrof, jakieśmy przeżyli, ale jeszcze nie przeboleli. Uchwalenie tej ustawy byłoby w końcu tylko uleganiem pewnej części opinii, która zresztą słuszne ma poczucie, że coś dla bezpieczeństwa państwa w tym kierunku uczynić potrzeba. Ale nie należy ulegać opinii, aby uchwalić ustawę, której zalety są aż nadto wątpliwe.

Sprawozdanie z sobotniego posiedzenia Izby niższej podajemy jak zwykle w liście z Wiednia. Delegacya galicyjska wniesła zapowiedzianą mocyę o lichwie, w bardzo ogólnikowych objętą rysach. Nie wywołała, jak się tego spodziewać można było, opozycyi z góry w dziennikach. Zastrzegają się tylko, ale umiarkowanie wniosku rozbraja je. Wniosek postawiony przez delegacyę był wskazany przez rozprawę o lichwie w Sejmie galicyjskim; jak również wskazanym był wnioskodawca, p. Rydzowski, którego piękne w tym przedmiocie sprawozdanie przypomnieć sobie zechcą czytelnicy. Znajduje się ono w dzienniku naszym z 17go października.

Golos donosi z Warszawy, że niedawno wysłano stamtąd na podstawie administracyjnej do gubernii Archangielskiej grecko katolickiego X. Konstantego Zatkanika z guberni Siedleckiej, jakoby za udział w zaburzeniach ludności unickiej.

Zamieszczamy powyżej streszczone sprawozdanie z posiedzenia parlamentu niemieckiego d. 21 bm. na którem poruszono, lubo mimochodem, jedne z najdrażliwszych kwestyj, mianowicie postępowanie władz z poddanymi francuskimi w Alzacyi, wielką liczbę nakazów uwięzienia i prześladowanie kapłanów katolickich. Sprawy te nie bezpośrednio były przedmiotem obrad, lecz poruszono je przy sprawach osobistych. Było tam nawet wymienione imie Arnima i oświadczenie *Timesa* o mowie Disraelego w Guildhall.

Sprawa Arnima zdaje się, że stoi gorzej, niż dotąd przypuszczano, albowiem, jak donoszą sobotnie dzienniki berlińskie, oskarżenie opiera się nietylko na § 348 kodeksu karnego, który mówi o usunięciu dokumentów, lecz także na § 450, który mówi o przeniewierzeniu aktów udzielonych do urzędowego przechowania, a kara za taki czyn może dojść do pięciu lat ciężkiego więzienia. Trudną do uwierzenia wiadomość podaje berliński *Tageblatt*, którą uważać chyba należy za reklamę i przechwałkę; powiada bowiem, że na dwa tygodnie przed aresztowaniem Arnima pewien znany ajent Arnima ofiarował nakładcy tego dziennika 250,000 talarów za dozwolenie pewnego wpływu na redakcyjną część dziennika, ale Kato berliński odrzucił taką propozycyę. My tak wysoko nie cenimy wierności *Tageblattu* dla Bismarka, a mniemamy, że za te pieniądze mógłby Arnim kupić upadłą *Spenersche Ztg* a nawet założyć nowy dziennik nietylko lokalny ale europejski. Dlaczego *Tageblatt* tak późno ten swój czyn cnotliwy podaje do publicznej wiadomości? Chyba dla tego, aby w chwili rozpoczęcia procesu żaden dziennik nie śmiał bronić Arnima, w obawie, aby go nie posądzono o przekupstwo. Arnim musiał przecież na kaucyę 100 tysięcy zaciągnąć dług i wezwać pomocy bankierów, a przed uwięzieniem ofiarował półtrzecia razy więcej *Tageblattowi*.

Rząd badeński nie może od kilku lat obsadzić arcybiskupstwa Freiburskiego, a nie potwierdził dotąd przedstawionych mu przez kapitułę kandydatów. Biskup Rottenburski Hefele nie przyjął godności arcybiskupiej, biskup Spiry Haneberg, prof. X. Alzog, prałat katedralny Heterle i proboszcz Dr X. Dieringer odmówili dania przyrzeczenia, iż słuchać będą ustaw anti-kościelnych.

Od dziś za tydzień zbierze się Zgromadzenie narodowe francuskie. Ajencya Havasa zapowiedziała mesaż Mac-Mahona, a *Journal officiel* oświadcza, iż doniesienia o zamiarach rządu są bez podstawy. Czyżby zatem nie miało być mesażu, a przynajmniej miałby on być tylko sprawozdaniem statystycznem? *Bien public* powiada z tego powodu, że wiadomo, co myślą republikanie, monarchiści burbońscy i orleańscy, co myślą bonapartyści o siedmioleciu, ale nikt nie wie, co rząd siedmiolecia myśli o sobie, jak chce istnieć. Przed pięcioma miesiącami rząd stracił cierpliwość i zażądał organizacyi; potem dał Izbie wakacye a od tej chwili nic o nim niewiadomo. Od roku siedmiolecie drepce na miejscu, ale jeszcze nie zrobiło żadnego kroku naprzód.

Parlament włoski rozpoczyna dziś prace swoje. Rząd jest pewnym większości nie tylko liczbą swoich, lecz zarazem brakiem jedności w łonie opozycyi, która się składa z różnych stronnictw. Pierwsza próba siły rządu objawi się przy wyborze prezesa. Kandydatem rządowym jest Biancheri, a lewica głosować chce bądź na Cairolego, bądź na Depretisa. Z tego rozdwojenia wnosić można, że Biancheri otrzyma większość.

Z powodu wieści, iż hr. Alfons Asturyjski zamyśla wydać manifest, Sagasta przesłał gubernatorom okólnik upominający ich, aby wszelkiemi siłami starali się zapobiedz demonstracyom przeciw obecnemu rządowi. Zapowiada on zwołanie kongresu, przez który kraj może manifestować wolę swoją, ale nie wprzódy to nastąpić może, aż Karliści zostaną zgnieceni. Rząd jednak (i tu wychodzi właściwa myśl okólnika) nie dopuści nigdy, aby obok jego chorągwi inna jaka była rozwiniętą i nie dozwoli, aby naród dał się uwodzić i w błąd wprowadzać, mając do spełnienia ważne obowiązki chwili, zwłaszcza wobec uznania swego przez Europę. Rząd użyje wszelkich środków i nadzwyczajnej władzy, jaką ma w ręku przeciw wichrzycielom porządku publicznego, jakąkolwiekby wywiesili chorągiew. A zatem nie przeciw Karlistom wymierzona jest ta pogróżka, lecz przciw innemu stronnictwu, któreby chciało stanąć przeciw uznanemu przez Europę Serranie.

Jenerał Laserna wsadził wojsko na okręty w San Sebastian i ztamtąd miał ruszyć do Santander, lecz jak donosi telegram, zrobił napowrót odwrót i zabrakło mu żywności. Rząd madrycki cofnął wreszcie zakaz ogłaszania wiadomości z pola wojny nie będących przedrukiem raportów rządowych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Paryż 23 listopada. O ile wiadome dotąd wyniki wyborów do Rad municypalnych, w większych miastach zwyciężyli republikanie a w Marsylii ogromną większością radykalni kandydaci przeciw republikanckim.

Messina 23g listopada. Na brzegach Kalabryi jeden okręt włoski wraz z załogą zatopiony został; również jeden okręt amerykański, z którego ocaleli kapitan i dwóch majtków. Okręt austryacki „Saida" rozbił się i stracił jednego człowieka.

Belgrad 22go listopada. Książę zagaił dziś sejm mową tronową, w której nadmienił o swojem zaszczytnem przyjęciu w Konstantynopolu, następnie o odwiedzinach u władcy przyjacielskiej Rumunii, gdzie przykładają wagę do przyjaźni Serbii a nakoniec o swojem widzeniu się z monarchami i ministrami mocarstw, z czego wypadnie pożytek dla Serbii. Książę zapowiada kilka projektów ustawodawczych i zostawia sejmowi do zbadania, czy niebyłoby dobrem i korzystnem, zmienić konstytucyę w duchu liberalnym. Mowa tronowa przyjętą była z zapałem.

Kursa. Wiedeń 23 listopada godz. 2 m. 22 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·75 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 45 — Losy z r. 1860 109·50. — Akcye banku 994 — Akcye kredytowe 233 75. — Londyn 110 45 — Srebro 105·—· — Dukat. ·— — Lombardy 134·—. — Losy z roku 1864 138·25 — Akcye franko-austr. 59·50. Napoleondor 8·90—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 241 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143·—. — Akcye kolei północno-wsch. —·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 20 —. — Oblig. indemniz. gal. 83 50 —. Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 105·—. Akcye anglo-banku 146 50. — Akcye kolei rządowej 303·—. — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 151 25. — Tramway 126·— — Akcye banku budowy 35 25. — Akcye kolei wschodn. 54·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 28·50 — Akcye banku zjedn. 117·25 Losy tureckie 56 — — Losy prem. węg. 81 75. — Akcye kolei bogumińskiej 134·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 193 50. — Akcye kolei półn. zach. 142 50 — Akcye franko-węg. 74·25. — Ogólny austr. bank 45·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: ciche.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 listopada.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 50	104 —
Kupony srebr. płatne "	105 25	103 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 75	153 25
Talary pruskie za 100 tal.	164 —	162 25
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 98	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 50	83 —
4% listy zastaw. " "	75 —	74 —
5 " listy zastaw. " "	85 —	83 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l. pł. sr.	93 25	92 25
6-proc. " " 36 l. pł. bn	89 50	88 50
6-proc. " " 18 l. pł. bn	93 50	92 50
7-proc. " " 20 l. pł. bn	— —	97 —
Listy hipoteczne	88 75	88 25
6 " " zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 " oblig. poż. węg. " 120 zł.	98 50	97 —
Losy prem. węg.	83 —	80 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	— —	231 —
" kolei Karola Ludwika zł. 210	244 —	241 —
" " Lwowsko-Czern. zł. 200	144 —	141 —
" " Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	93 50	92 25
4 " " " " " II. "	93 50	92 25
5 " " " " " rsr. 100	91 50	90 25
4 " " likwid. " " 100	79 50	78 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —
Wiedeń 21 Listopada.		
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 20	70 10
" " " " srebr.	74 75	74 65
" Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
" " " czeskie	98 50	98 —
" " " węgierskie	78 50	78 —
" " " galicyjskie	84 —	83 50
" " " bukowińsk.	82 75	82 25
" " " siedmiogr.	75 75	75 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 30	94 15
4 " galicyjskie	74 50	73 75
5 " "	84 —	83 50
6 " galic. zakł. kred. włośc.	99 25	98 75
5 " węgierskie listy	86 —	85 50
5 " zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5 " zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 25	86 75
5 " Domin. państw. 120 złr.	122 —	121 50
6 " Banku gal. hipot.	89 —	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	272 —	268 —
" " " 1854	103 25	102 75
" " " 1860	110 —	109 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	114 50	114 —
Losy pożyczki z r. 1864	138 75	138 50
" prem. pożyczki węg.	82 —	81 75
" Comorente	24 25	24 —
" Kredytowe	168 50	168 —
" Żeglugi par. na Dunaju	90 70	90 40
" księcia Salm	33 —	32 —
" " Palfy	25 —	24 —
" " Klary	26 50	26 25
" hr. St. Genois	26 50	25 50
" miasta Budy	26 —	25 —
" księcia Windischgraetz	22 50	22 —
" hr. Waldstein	23 —	22 50
" hr. Keglevich	13 50	13 —
" Rudolfa	13 —	12 50
" tureckie 400 frank.	55 75	55 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	998 —	996 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	236 50	236 25
Żeglugi parowej na Dunaju	456 —	454 —
Kolei północnej Ferdynanda	1902	1897
Kolei rządowej fr. a.	304 —	303 —
" zachodniej c. Elżbiety	194 —	193 75
" Południowej	135 —	134 75
" Galicyjskiej	243 —	243 50
" Czerniowieckiej	143 50	143 —
" Albrechta	98 25	97 75
" węg. półn.-wschodniej	115 —	— —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	151 75	151 25
" Alföldsko-Fiumańskiej	137 75	137 25
" Koszycko-Bogumił.	135 —	134 25
" Siedmiogrodzkiej	135 —	134 —
" Cisańskiej	193 —	192 50
" wschodnio-węgierskiej	55 25	54 75
" austryack. półn.-zach.	143 —	142 50
" Franciszka Józefa	189 —	188 50
Banku anglo-austryackiego	148 —	147 75
" anglo-węgierskiego	29 50	29 —
" austryackiego ogólnego	48 —	45 50
Zakładu Kredytowego węg.	230 50	230 25
Banku franko-austryackiego	60 —	59 75
" franko-węgierskiego	74 50	74 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	74 50	74 —
" austryack. związkow.	20 75	20 50
" dla obrotu ogólnego	105 50	105 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	26 50	26 —
" Koszycko-Bogumińskiej	86 —	85 75

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	94 85
" Emisya z r. 1862	92 25	91 75
" państwowa St. 500 fr.	—	138 25
" Emisya z r. 1867	135 —	134 75
" południowa St. 500 fr.	109 50	109 —
" Bony 1875—1876 6%	— —	221 —
" półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	95 25
" " 100 zł. w. a.	— —	90 —
" " w srbr. 5%	105 —	104 75
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
" południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
" 5% w srebrze	— —	— —
" gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
" Emisya II.	104 —	103 50
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 25	79 —
" Emisya z. r. 1867	— —	— —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	80 25	79 75
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	92 50	92 —
" półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	87 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26	5 25
" dukat na wagę	5 27	5 26
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 08
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 75	104 60
Srebro, kupony	105 —	104 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62
Lwów 21 listopada.		
Dukat holenderski	5 22	5 13
" cesarski	5 25	5 17
Półimperyał rosyjski	9 08	8 98
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
" papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	83 80
" " " " " 4 "	75 25	74 50
" " Banku hipoteczn.	89 —	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	83 75	83 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	243 50	241 50
" " lwowsko-czerniowieckiej	144 —	142 —
" banku hipoteczn. gal.	— —	231 —
Warszawa 18 listop.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 70	93 40
" " 2 " "	93 70	93 40
kupon "	— —	1 65
" " nowe " "	91 05	90 75
kupon "	— —	2 07
" lidwidacyjne " "	78 80	78 50
kupon "	— —	1 88
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	94 75
" " bydgoska	72 —	— —
" " terespolska	114 —	112 —
" " łodzka	100 —	99 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych		Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:							
z *Krakowa* do *Lwowa*	(odch.	9	35	11	13	10	36
	(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z *Tarnowa*	(przych.	11	22	1	28	1	10
	(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa*	(przych.	n. 1	18	4	10	3	58
	(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla*	(przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
	(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
				przed.	poł.	w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki*	(odch.	—		11	30	11	9
	(przy.	—		12	10	11	—
				rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa*	(odch.	—		r. 6	19		
	(przy.	—		„ 6	54	7	48
ze *Lwowa* do *Krakowa*	(odch.	11	28	r. 5	5	8	15
				poc.	mię.	w. 5	50
ze *Lwowa* do *Brodów*	(odchod.	r. 6	27	n. 11	—		
	(przych.	—		r. 9	22	p. 12	—
z *Brodów* do *Lwowa*	(odchod.	—		n. 4	18	„ 3	45
	(przych.	—		w. 7	58	w. 4	3
ze *Lwowa* do *Czerniowiec*	(odc.	r. 6	47	w. 11	43	p. 11	45
	(prz.	„ 1	15	r. 10	40	pp 12	15
z *Czerniowiec* do *Lwowa*	(odch.	w. 4	6	5	49	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa*	(przy.	n. 10	43	n. 3	58	„ 3	37
z *Wiednia* do *Krakowa*	(odch.	r. 10	30	r. 8	—	p. 3	45
dto pociąg mięszany		—		w. 8	30	pp. 4	45
z *Wiednia* do *Krakowa*	(przy.	w. 8	30	w. 9	26	pp. 5	—
dto pociąg mięszany		—		—		r. 10	58
z *Krakowa* do *Wiednia*	(odch.	r. 7	30	r. 5	46	p. 12	—
dto pociąg mięszany						pp 3	39
		po poł.		wieczór		„ 10	10
z *Krakowa* do *Wiednia*	(przy.	5	20	7	20	rano	
dto pociąg mięszany		—		r. 4	54	4	8
z *Krakowa* do *Warszawy*	(odch.	r. 8	—	pp. 3	30	r. 4	3
z *Krakowa* do *Wrocławia*	(od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

SERCE i RĘKA

bardzo zajmująca powieść

J. I. KRASZEWSKIEGO

wychodzi

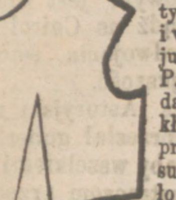
w **„Tygodniu.“**

Cena „Tygodnia“ kwartalnie wynosi na prowincyi 3 złr. 50 ct.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe.

(1755-6-6)

Uwiadomienie dla dam.



Niżéj podpisany udzielał naukę kroju sukien damskich do tych czas wyłącznie we Lwowie i wschodniej części naszego kraju z wielkiem zadowoleniem S. P. T., oczem najlepszy dowód daje rozejście się jego dwóch nakładów dzieła „Najnowsza i najpraktyczniejsza, metoda kroju sukien damskich.“ Togo nie mało zachęciło do wydania 3 nakładu, w którym prócz krojów dla osób średniej konstrukcyi, otyłych, dziewcząłek i chłopczyków, podał tablicę do obliczania materyi na suknie, oraz praktyczny sposób zdejmowania garnirunków żurnali dla przeniesienia ich na suknie. Na ostatku dodał rozdział o estetyce w stroju i harmonii kolorów w ubieraniu się, odpowiednio do koloru włosów, cery, temperamentu i wieku.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność Krakowa i okolicy, że przybyłem już tutaj i mieszkam w głównym Rynku pod l. 17 na II. piętrze, gdzie księgarnia Jaworskiego.

Przyjmuję na dwutygodniowy kurs za opłatą 4 złr. a na 4 tygodniowy z udzielaniem szycia 8 złr. — Cena dzieła dwu tomowego kosztuje 5 złr.

W dniu 1 Grudnia b. r. rozpoczynam nowy kurs.

Ksawery Głodziński
(2152-5-) nauczyciel kroju sukień damskich.

Fabryka powozów
RUDOLFA FUCHSA
w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2182-14-18)

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryskich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów*, *grypy*, *zapalenia gardła i piersi*.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie i w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. braci Marcińczyk i Sierzputowskiego. (2454-2-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1997-15-)

Główna wygrana

200,000 złr.

Najniższa wygrana **185** złr.

D. 1 Grudnia 1874 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 million. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **200,000, 150,000, 50.000, 25,000, 20.000, 15.000, 10.000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **185** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z seryą i Nr. wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończonem ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego (2348-5-6)

J. Breychy
w Frankfurcie n. M.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

A. Otremby w Krakowie

wyszedł już

1szy numer

PRZEGLĄDU KRYTYCZNEGO

któren u nakładcy i we wszytkich księgarniach na okaz bezpłatnie otrzymać można.

Zadanie *„Przeglądu krytycznego“* jest w tytule jasno wytkniętem. Przegląd krytyczny podawać będzie sprawozdania z całego piśmiennictwa naszego a z piśmiennictw obcych o tyle, o ile one z naszem w pewnym chociażby odległym zostają związku; ogarniać będzie dzieła wychodzące oddzielnie oraz rozprawy umieszczane po czasopismach, jeżeli tylko mają większą naukową doniosłość; dążąc do tego aby podać całkowity obraz ruchu umysłowego, obejmie nietylko literaturę naukową ale i belletrystyczną — w działach następujących:

I. Teologia i historya kościoła. II. Filozofia. III. Pedagogia, pisma dla ludu i dla dzieci. IV. Historya i naki jej pomocnicze; geografia i etnografia. V. Archeologia i sztuka. VI Nauki prawne i polityczne. VII. Nauki społeczne. VIII. Rolnictwo i leśnictwo. IX. Technika, handel i przemysł. X. Matematyka i fizyka. XI. Nauki przyrodnicze. XII. Nauki lekarskie. XIII Językoznawstwo i historya literatury. XIV. Powieści i poezye. XV. Rozmaitości, bibliografia.

„Przegląd krytyczny“ wychodzi z końcem każdego miesiąca w dwóch arkuszach druku, we dwie szpalty w formacie wydanego prospektu.

Prenumeratę przyjmuje administracya *„Przeglądu krytycznego,“* w księgarni Adolfa Otremby (dawniej J. Wildta) w Krakowie ulica Grodzka, oraz wszystkie znaczniejsze księgarnie w kraju i zagranicą we Lwowie księgarnia K. Wilda.

Cena rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 c. Pojedynczy numer kosztuje 60 ct. w. a.

Ogłoszenia księgarskie przyjmuje administracya po cenie 6 centów za jeden wiersz przez pół strony drobnego druku lub tegoż miejsce.

(2370-1-4) *Adolf Otremba*, nakładca.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 1070. (2502-1-3)

Z upoważnienia wysokiego wydziału krajowego we Lwowie z 17 Listop. 1874 l. 23289, daje się do publicznej wiadomości, iż na dostawę dla szpitali Śgo Łazarza i Ducha w Krakowie surowych artykułów żywności na kuchnią potrzebnych z wyłączeniem masła, mleka, śmietany, sera i jaj; tudzież na dostawę słomy i owsa, na czas od 1 Stycznia do 31 Grudnia 1875, przeprowadzoną będzie w kancelaryi zarządu szpitala Ś. Łazarza w dniu **30 Listopada 1874 r.** od godziny 10 rano do 12 w południe publiczna licytacya przez oferty pisemne. — Ubiegać się można albo o całą dostawę wszystkich ogółem artykułów, jakich kuchnie obie szpitali potrzebować będą, albo o dostawę niektórych artykułów, wszakże tylko działami, w warunkach licytacyi oznaczonemi.

Pferty na stęplu 50 c. pisane, winne obejmować wyszczególnienie, czyli oferent wszystkie bez wyjątku artykuły. lub tylko jeden lub więcej, i które z działów tychże dostarczać zobowiązuje się, wypisany literami procent, jaki odstępuje na korzyść szpitali od cen artykułów, które foraliami targowemi w Krakowie są notowane, zaś stałe ceny, które temi foraliami nie są objęte, jak wino, herbata, kawa, cukier, oliwa, korzenie itd. wreszcie; że warunki do licytacyi czytał, i takowe dotrzymać zobowiązuje się. — Oferty takowe składać należy w miejscu w dniu i godzinach wyżej wymienionych z dołączeniem wadyum w następujących kwotach do ofert:

1. Na dostawę wszystkich artykułów na kuchnią potrzebny, z wyłączeniem masła, mleka, śmietany, sera i jaj oraz na dostawę słomy i owsa złr. 500 w. a.
2. Na dostawę mięsa wszelkiego rodzaju i słoniny złr. 150 w. a.
3. Na dostawę kaszy, mąki, grochu, jarzyn, włoszczyzny, soli itp. złr. 150 w. a.
4. Na dostawę piwa i octu złr. 10 w. a.
5. Na dostawę wina, kawy, herbaty, cukru itp. złr. 50 w. a.
6. Na dostawę chleba i bułek dla szpitala Ś. Ducha złr. 50 w. a.
7. Na dostawę owsa i słomy 90 złr.

Po uderzeniu godziny 12éj w południe, żadna więcéj oferta przyjętą nie będzie, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Bliższe warunki dostaw i jaką kaucyę winien będzie przedsiębiorca złożyć na pewność dostawy, aż do jéj ukończenia, odczytać można każdego dnia w godzinach urzędowych w kancelaryi szpitala Ś. Łazarza.

Z Dyrekcyi szpitali powszechnych.

Kraków dnia 20 Listopada 1874 r.

Dr. Harajewicz.

DYREKCYA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“

ulica S. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że od 1go do 31go Października r. b.

1) Wniesiono przez różne strony na rachunek bieżący na 6% i 7%	złr.	4,976	c. 35
Zwrócono stronom w ciągu tego miesiąca	„	12,537	„ 16
Pozostaje na rachunku bieżącym od 1 Stycznia do 31 Październ. br.	„	113,896	„ 16
2) Złożono na udziały przez Członków Towarzystwa	„	1,775	„ 84
które po dzień dzisiejszy wynoszą	„	142,707	„ 72
3) Spłacono na weksle od dnia 1 Stycznia do 31 Października r. b.	„	27,088	„ 46
Wypożyczono w ciągu bieżącego miesiąca na weksle	„	20,894	„ —
czyli razem od 1 Stycznia 1874 r. wypożyczono	„	489,457	„ 22
4) Fundusz zapasowy wynosi	„	3,967	„ 61
5) Procentów z weksli pobrano od 1 Stycznia r. b.	„	28,559	„ 4

Obrót więc kasowy od d. 1 Stycznia do d. 31 Października r. b. wynosi ogółem złr. 1.087,635 cent. 31 w. a.

Przy téj sposobności Dyrekcya nadmienia, że od wszelkich wkładek na rachunek bieżący do kasy Towarzystwa złożonych, oblicza się procent od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta, a z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie. (2340-2-2)

Kraków dnia 2 Listopada 1874 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.*

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

uprasza uprzejmie Pana **Horbońskiego** lub **Hordyńskiego**, który tamże pod datą **16** b. m. **Rs. 1050** — w 5% rosyjskich biletach bankowych mieniał — o łaskawe zgłoszenie się do kantoru tegoż Banku we własnym interesie.

Kraków 20 Listopada 1874 r. (2501-2-3)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

	5½% na srebro, losowane	w **36** lat.
	6% na walutę austryacką losowane	w **36** lat.
	6% „ „ „ „	w **18** lat.
oraz	**7%** Listy dłużne „	w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz **pupilarnego** zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa. Ścisłe zachowanie tego stosunku pozostaje pod bezpośrednią kontrolą komisarza rządowego.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada w srebrze dnia 2go Stycznia i 1go Lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (2096-8-)

Dominium księcia Hohenlohego w Sławięńczycach

poleca ze swéj trzody zarodowéj na zakupno

Tryki Negretti i Southdown.

Również jest do sprzedania 50 sztuk świń rasy wielkich Yorkshire.

Same **Sławięńczyce** (Slawentsitz) jest przystankiem odległym od stacyi granicznéj **Katowic** o 1½ godz. (2309-3-4)

WODA i PUDRY DO ZĘBÓW

Dra PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (2452-2-)

Zawiadomienie.

L. 555 Dz. T. D. (2505-1-3)

Rada ogólna Towarzystwa Dobroczynności zawiadamia strony interesowane, że P. *Józef Głębocki* z dniem 21 b. m. przestał pełnić obowiązki Sekretarza Towarzystwa Dobr., a w miejsce tegoż powołany został na tymczasowego Zastępcę Sekretarza Tow. Dobr. Szan. *Łukasz Falkiewicz* Radca tegoż Towarzystwa, mieszkający przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 436/628 Gm. V., dokąd strony interesowane zgłaszać się zechcą.

Kraków dnia 21 Listopada 1874 r.

Prezes
K. Hoszowski.
P. o. sekretarza
Łukasz Falkiewicz.

Wiadomą jest rzeczą



że cudowna pasta pani Wilh. Rix wdowy po lekarzu w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12 we własnym domu, usuwa bez śladu na zawsze **piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki, trądy, plamy z odry, blizny z ospy, zmarszczki, czerwoność nosa,** wogóle wszelką nieczystość na twarzy lub na ciele — **z pisemną gwarancyą.** 1 flakon cudownéj pasty wraz z opisem użycia kosztuje 1 złr. 50 c., kwota ta natychmiast będzie zwróconą, jeżeliby pasta nie skutkowała. — **Rozsyłka za zaliczką.** (2321-1-6)

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.

(1699-14-)

Pod gwarancyą rzetelności!

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Suin de Bontemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania. pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych
(aptekarzy pierwszéj klasy w Berlinie).

Cena za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1éj paczce tylko 80 c.

Najświeższy i **najtańszy** wyrób gustownéj farmacyi, nader miły i upiększający środek do mycia.

☞ Powyższe uprzywilejowane przedmioty mają w Galicyi **prawdziwe tylko** następne składy:

w **Krakowie:** Józef Jahn, W. Redyk, apt. p. Barank., Wilhelm Fenz;
„ BIAŁY: Erich Keler, aptekarz;
„ BÓBRCE: Władysław Miedlicki;
„ BOCHNI: P. Niedzielski:
„ BORSZCZOWIE: A. Niemszewski i Sp.;
„ BRODACH: Edward Liszka, aptekarz;
„ BRZEŻANACH: B. Fadenhecht;
„ BUCZACZU: Kercel i Jeżewski, Karol Fr. Popowicz;
„ CZERNIOWCACH: Ignacy Schnirch, Jan Allacz i J. Golichowski;
„ GORLICACH: Wal. Rogawski, aptekarz;
„ GRYBOWIE: Alojzy Muszyński;
„ JAROSŁAWIU: Józef Rohm, aptekarz;
„ KOŁOMYI: K. Laden;
„ LWOWIE: Zyg. Rucker, Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch, J. Piepes apt., Kalikst Krzyżanowski;
„ MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, aptekarz;
„ NADWORNEJ: Wł. Dziembowski, apt.;
„ NOWYM TARGU: Karol Laur;
„ NOWYM SĄCZU; Ignacy Garan;
„ PRZEMYŚLU: Ed. Machalski;
„ RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Sp.;
„ SANOKU: Jan Żarewicz;
„ SERECIE: J. Dempniak;
„ SOKALU: A. W. Grot;
„ STANISŁAWOWIE: Ferd. Stecher aptek. i Adolf Beill apt.;
„ STRYJU: Leon Gärtner;
„ SUCZAWIE: Juliusz Fiebert;
„ TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz i A. Morawetz spadkobiercy;
„ TARNOWIE: W. T. A. Wielogórki;
„ WADOWICACH: Ignacy Brosig;
„ ZŁOCZOWIE: O. Fadenhecht;
„ ŻÓŁKWI: Resic Barbag;
„ ŻURAWNIE; L. Pastępski, aptekarz.

Ostrzeżenie! Przed **naśladowaniem** mianowicie **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Bontemarda** pasty do zębów, otrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. techn. chemicy, fabrykanci parfumeryj i właściciele c. k. (2493-1-10) przywilejów w Berlinie.

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały piśmienne i rysunkowe

sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (2231-28-)

F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Poszukuje się dzierżawy

folwarku 80 do 120 morgów, od 1go Marca 1875 r. Mający chęć wydzierżawienia, raczy ofertę swą nadesłać do

Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

(2364-3-3)

Koncesyonowane

Biuro zleceń
Dra Apolinarego Nowickiego
w Krakowie przy ul. Dominikańskiej Nr. 490

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży dóbr, lasów domów itp. jakoteż przy umowach dzierżawy, przy kupnie i sprzedaży wszelkich przedmiotów gospodarstwa wiejskiego, handlu i przemysłu, które także może przyjąć w kommis; zatrudnia się wynajdowaniem wszelkich miejsc i posad dla rozmaitych kondycyi osób; przyjmuje ajencye od wszelkich instytucyi i towarzystw krajowych i zagranicznych; zajmuje się przesyłką wszelkich płodów surowych towarów, wyjednywa pożyczki na dobra i przedmioty wartościowe, załatwia wizy paszportowe i legalizacye.

(2186-6-)

FABRYKA MACHIN LEWINA
w **Poole, w Anglii.**

Machiny rolnicze wszelkiego rodzaju, poziome, pionowe, przenośne i stałe machiny parowe, lokomotywy dla ulicznych kolei żelaznych, jachtów i łodzi parowych, machiny do wyrabiania kamieni wypalanych, cegieł, towarów glinianych i cementu i różne uprzyw. szczególności. (D 7177) (2307-6-26)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . złr. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . złr. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . złr. 10
1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (2388-12-150)

Pokoje umeblowane

z kuchnią i piwnicą, **są zaraz do najęcia** przy ulicy Brackiéj pod Nrem 156. (2427-2-2)

Skład nafty.

Mam zaszczyt zawiadomić S. Publiczność, iż z dniem 1 Października otwarłem **2 sklepy naftowe** pod firmą **F. Włodeka,** przy ulicach: Brackiéj pod L. 164 i Szpitalnéj „pod Rakiem“, zaopatrzone w najlepsze gatunki nafty z kopalni JW. hrabiego *Starzeńskiego* (2122-8-8)

Cena 1 f. w. nafty amerykańskiéj 13 c.
„ 1 „ „ białéj 12 „
„ 1 „ „ żółtéj 11 „

Upraszam o łaskawe względy.

F. Włodeka.

Sprzedaż

Pierników E. Lewickiego
i (2268-7-)
Bulionu W. Kleczkowskiego

w Hotelu Saskim
ulica Sławkowska.

Niniejszem oznajmiam, iż przyjmuję wszelkie zamówienia na drzewo budowlane świerkowe i jodłowe, w kostkę obrobione, z lasów Kasiny wielkiéj. Ceny bardzo przystępne. (2345-7-15)

Salomon Deiches
w Krakowie na Stradomiu.

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (2000-11-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1994-8-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*